

MARKSIZM I HISTORIA
O BAZIE I NADBUDOWIE

„W społecznym wytwarzaniu swego życia ludzie wchodzą w określone, konieczne, niezależne od ich woli stosunki - w stosunki produkcji, które odpowiadają określonemu szczeblowi rozwoju ich materialnych sił wytwórczych.

Całokształt tych stosunków produkcji tworzy ekonomiczną strukturę społeczeństwa, realną podstawę, na której wznosi się nadbudowa prawna i polityczna i której odpowiadają określone formy świadomości społecznej.

Sposób produkcji życia materialnego uwarunkowuje społeczny, polityczny i duchowy proces życia w ogólności.

Nie świadomość ludzi określa ich byt, lecz, przeciwnie, byt społeczny ludzi określa ich świadomość.

Na określonym szczeblu swego rozwoju materialne siły wytwórcze społeczeństwa popadają w sprzeczność z istniejącymi stosunkami produkcji, albo - co jest tylko prawnym tego wyrazem - ze stosunkami własności, w których łonie one się dotąd rozwijały.

Z form rozwoju sił wytwórczych stosunki te zamieniają się w ich kajdany. Wówczas następuje epoka rewolucji socjalnej.

Wraz ze zmianą podłoża ekonomicznego odbywa się mniej lub bardziej szybko przewrót w całej olbrzymiej nadbudowie.

Przy rozpatrywaniu takich przewrotów, trzeba zawsze odróżniać przewrót materialny w warunkach ekonomicznych produkcji, dający się stwierdzić ze ścisłością nauk przyrodniczych, - od form prawnych, politycznych, religijnych, artystycznych lub filozoficznych, krócej: od form ideologicznych, w jakich ludzie uświadamiają sobie ten konflikt i zwalczają go.

(...)Nie można sądzić o takiej epoce przewrotu na podstawie jej świadomości. Odwrotnie, świadomość tę należy wytłumaczyć jako wynikającą ze sprzeczności życia materialnego, z istniejącego konfliktu pomiędzy społecznymi siłami wytwórczymi a stosunkami produkcji.

(...)W ogólnych zarysach można określić azjatycki, antyczny, feudalny i współczesny, burżuazyjny, sposoby produkcji jako progresywne epoki ekonomicznej formacji społecznej.” [Karol Marks: *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, Przedmowa]

W samym centrum marksizmu mamy do czynienia z zamęt. Marks i Engels przedstawili metodę analizowania społeczeństwa, która charakteryzowała się ogromną płodnością. Ujawniło się to w każdej generacji od czasów pierwszego wyłożenia tej metody w *Ideologii Niemieckiej* w 1846 r. Każde ogłoszenie „śmierci marksizmu” przez burżuazyjnych ideologów okazywało się błędne w przeciągu dekady lub podobnego czasu, dzięki nowym seriom marksistowskich studiów o społeczeństwie, historii i ekonomii. Jednak gdy przychodzi do wyjaśnienia czym w rzeczywistości jest marksistowskie podejście, pojawia się ogromny zamęt, gdzie „marksści” mówią wyraźnie sprzeczne rzeczy.

Zamęt ten koncentruje się wokół dwuwiersza „bazy” i „nadbudowy”. Marks napisał we wstępie do *Przyczynku do Krytyki Ekonomii Politycznej* w 1857 r., że „ekonomiczna struktura społeczeństwa” tworzy „rzeczywistą bazę”, na której „wznosi się prawna i polityczna nadbudowa”.¹

¹ K. Marks, F. Engels, „Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej”, *Dzieła*, t. 13, Warszawa 1966, str. 9

Od tego czasu marksiści toczyli spory na temat tego wyrażenia. Co to jest „baza”? Ekonomia? Siły wytwórcze? Technologia? Stosunki produkcji? Co wchodzi w skład nadbudowy? Z pewnością państwo. Jednak co z ideologią (i rewolucyjną teorią)? Rodziną? Państwem, gdy jest właścicielem przemysłu?

W końcu: jaka jest relacja między „bazą” i „nadbudową”? Czy baza determinuje nadbudowę? Jeżeli tak, jaka jest natura tej determinacji? I czy nadbudowa ma pewien zakres „autonomii” – jeżeli tak, w jaki sposób można to pogodzić ze słowami o „determinacji” (nawet jeżeli jest to tylko „determinacja w ostatecznym rozrachunku”)?

Mechaniczny materializm i jego następstwa

Odpowiedzi udzielone na te pytania prowadzą do bardzo zróżnicowanych poglądów na rozwój społeczeństwa.

Na jednym skrajnym biegunie znajduje się pogląd, że bazę stanowią siły wytwórcze, które się nieuchronnie rozwijają, co z kolei prowadzi do zmian społecznych.

Walka polityczna i ideologiczna jest więc postrzegana jako czynnik niegrający żadnej rzeczywistej roli. Ludzkie istoty są produktami warunków w jakich żyją a historia biegnie niezależnie od ich woli. Wyniki wojen, rewolucji, sporów filozoficznych i wszystkiego innego są zawsze z góry zdeterminowane. Nie stworzyłyby nawet o jotę różnicy w historii gdyby Robespierre wpał pod powóz w 1788 r., lub gdyby zaplombowany pociąg robił się w kwietniu 1917 r.

Podobne odczytywanie marksizmu oparte jest na pewnych tekstach samego Marksa, szczególnie na silnym, polemicznym fragmencie *Nędzy Filozofii*:

„Zdobywając nowe siły wytwórcze ludzie zmieniają swój sposób produkcji, a zmieniając swój sposób produkcji, sposób zarabiania na życie, zmieniają wszystkie swoje stosunki społeczne. Żarna dają nam społeczeństwo, któremu przewodzi pan feudalny, młyn parowy – społeczeństwo, w którym wysuwa się na czoło przemysłowy kapitalista.”²

To w latach po śmierci Marksa takie mechaniczne, deterministyczne pojęcie historii stało się uznane za „marksistowskie”. W czasie tego okresu marksizm doszedł do hegemonii w niemieckim ruchu robotniczym a poprzez niego w Drugiej Międzynarodówce. Lecz był to marksizm postrzegany oczami Karola Kautskiego, „papieża marksizmu”.

Dla Kautskiego rozwój historyczny nieuchronnie tworzył każdy sposób produkcji – antyk, feudalizm, kapitalizm – i miał w końcu doprowadzić do socjalizmu. Miała miejsce „jedyna droga... dostosowanie formy przywłaszczenia do sposobu produkcji”³. Ruchy rewolucyjne nie mogły zmienić tych cech rozwoju. Husyci w XV wieku i anabaptyści w XVI wieku byli w stanie odważnie walczyć i przedstawiać wizję nowego społeczeństwa, lecz, wedle Kautskiego, nie mogli zmienić nieuchronnego rozwoju historii:

„Kierunek rozwoju społecznego nie zależy od tego, czy się odbywa drogą pokojową, czy wśród gwałtownych walk. Ten kierunek określa się z koniecznością żywiołową przez bieg i potrzeby sposobu wytwórczości. Jeśli kiedy wynik gwałtownych walk rewolucyjnych nie odpowiada zamiarom bojowników rewolucji, dowodzi to tylko tego, że te zamiary były sprzeczne z potrzebami sposobu wytwórczości.

² K. Marks, F. Engels, „Nędza Filozofii”, *Dziela*, t. 4, Warszawa 1962, str. 141

³ K. Kautski, *Nauki ekonomiczne Karola Marksa*, Warszawa 1950, str. 247

Gwałtowne walki rewolucyjne nigdy nie mogą wytknąć kierunku rozwoju społecznego, lecz w pewnych warunkach mogą tylko przyspieszyć jego tempo.”⁴

Zadaniem rewolucyjnych socjalistów w czasach nowoczesnego kapitalizmu nie były próby skrócenia historycznego procesu, lecz po prostu odzwierciedlenie jego rozwoju poprzez ostrożne budowanie organizacji socjalistycznej dopóki, dopóty kapitalizm nie był gotowy do przeobrażenia się w socjalizm. Jednak, w tym samym czasie, kontrrewolucjoniści nie mogą zatrzymać dalszego marszu sił wytwórczych i tym samym historycznej ewolucji. Kautski podkreślał, że „regres” od bardziej zaawansowanych do bardziej zacofanych sił wytwórczych nigdy nie miał miejsca.⁵ „Rozwój ekonomiczny” – mówi jego najbardziej wpływowa praca, wstęp do *Programu Erfurckiego* Niemieckiej Partii Socjaldemokratycznej – „będzie nieuchronnie prowadził do (...) przejęcia rządów w interesie klasy [robotniczej]”⁶

Bardzo bliskie sformułowaniom Kautskiego były te, tworzone przez pioniera rosyjskiego marksizmu – Plechanowa. Utrzymywał, że rozwój produkcji automatycznie zaowocuje zmianami w nadbudowie. Nie ma sposobu, aby ludzkie wysiłki mogły zablokować rozwój sił wytwórczych. „rozwój społeczny” jest „procesem prawidłowości”.⁷ „Ostateczna przyczyna stosunków społecznych tkwi w stanie sił wytwórczych”. „Siły wytwórcze (...) warunkują (...) te stosunki społeczne, tzn. stosunki ekonomiczne”⁸.

Przedstawia „formułę”, która wykląda hierarchię przyczyn w historii. „*Stan sił wytwórczych*” determinuje „*stosunki ekonomiczne*” społeczeństwa. Wtedy „*ustrój społeczno - polityczny*” rozwija się na tej „ekonomicznej podstawie”. „*Psychika człowieka społecznego*” określana jest częściowo bezpośrednio przez ekonomikę, a częściowo przez cały wyrosły na jej podstawie ustrój społeczno – polityczny”. W końcu „różne *ideologie* odzwierciedlają właściwości tej psychiki.”⁹

Twierdzi, że „historia jest tworzona przez ludzi”, lecz następnie przejdzie do sądu, że „średnia” linia *umysłowego* rozwoju ludzkości” biegnie „równoległe do jej *ekonomicznego rozwoju*”, więc w końcu wszystkim, co ma rzeczywiste znaczenie, jest rozwój ekonomiczny.¹⁰

Wynik wielkich wydarzeń historycznych takich, jak Rewolucja Francuska, w ogóle nie zależy od roli granej przez jednostki, jak Mirabeau czy Robespierre:

„Jakikolwiek byłyby właściwości danej jednostki, nie może ona usunąć danych stosunków ekonomicznych, jeżeli one odpowiadają danemu stanowi sił produkcyjnych.

(...)Wpływowe jednostki dzięki właściwościom swojego umysłu i charakteru mogą zmieniać *indywidualne oblicze wydarzeń* i niektóre częściowe ich *skutki*, lecz nie są w stanie zmienić ogólnego *kierunku*, który zostaje określony przez inne czynniki.”¹¹

⁴ K. Kautski, *Historia komunizmu w starożytności i średniowieczu*, Kraków 1911, str. 252. Angielskie tłumaczenie części tej pracy powstało w latach 90 – tych XIX wieku, ale obecnie jest praktycznie nie do zdobycia. Szkoda, gdyż słabość metody Kautskiego nie uchroniła go od tworzenia ciekawych studiów historycznych.

⁵ K. Kautski, *Etyka wobec materialistycznego pojmowania historii*, Warszawa 1959, str. 123

⁶ Podobnie jak większość innych mechanicznych materialistów Kautski nie mógł sztywno trzymać się własnej metody. W pewnych momentach sugeruje on, że ludzka aktywność ma do odegrania ważną rolę, jak sugeruje we wstępie do *Programu Erfurckiego*, że dopóty, dopóki „społeczeństwo nie zrzuci ciężaru” „systemu prywatnej własności środków produkcji” w sposób zawyrokovany przez „prawo ewolucji”, system „pociągnie za sobą społeczeństwo w otchłań.” *The Class Struggle*, Chicago 1910, str. 87

⁷ J. Plechanow, *O roli jednostki w historii*, Warszawa 1951, str. 36

⁸ *Tamże*, str. 39

⁹ J. Plechanow, *Podstawowe zagadnienia marksizmu*, Warszawa 1950, str. 68 - 69

¹⁰ *Tamże*, str. 66

¹¹ J. Plechanow, *O roli...*, str. 39, 42

Tak, jak interpretacja marksizmu przez Kautskiego dominowała w partiach Drugiej Międzynarodówki, interpretacja Plechanowa była traktowana jako ortodoksja przez partie stalinowskie od końca lat dwudziestych.¹² W rękach Stalina i jego „teoretyków” stała się niepodważalnym prawem historycznym: rozwój sił wytwórczych nieuchronnie prowadzi do odpowiednich zmian w społeczeństwie, więc rozwój przemysłu w Rosji nieuchronnie doprowadzi od „państwa robotniczego” do „socjalizmu” i od „socjalizmu” do „komunizmu”, niezależnie od nędzy i trudności w to włączonych. W przeciwieństwie do tego, najjaśniejszą wskazówką faktu, że zachodni kapitalizm przeżył swój życiowy okres był spadek jego sił wytwórczych.

Reakcja przeciw determinizmowi

Stalinowski marksizm nie przetrwał dużo dłużej niż sam Stalin. „Nowa lewica” późnych lat pięćdziesiątych i lewica maoistowska połowy lat sześćdziesiątych przypuściły atak na prymitywnie mechaniczne, deterministyczne tłumaczenie historii.

Utrzymywali, słusznie, że w samych historycznych pismach Marksa – *Walkach klas we Francji, Osiemnastym brumaire’a Ludwika Bonaparte, Wojnie domowej we Francji* – nie ma cienia pasywnego, fatalistycznego podejścia do zmian historycznych. Kładli także duży nacisk na pewne spostrzeżenia Engelsa, które poczynił w serii listów napisanych pod koniec życia, w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku, krytykujących bardzo prymitywne używanie materializmu historycznego. Engels napisał do Starkenburga:

„Rozwój polityczny, prawny, filozoficzny, religijny, literacki, artystyczny itd. zasadza się na rozwoju ekonomicznym. Ale te wszystkie dziedziny oddziałują wzajemnie na siebie i na bazę ekonomiczną. Nie jest bynajmniej tak, że położenie ekonomiczne *samo tylko jest aktywną przyczyną*, wszystko zaś inne jest tylko biernym skutkiem. Zachodzi tu bowiem wzajemne oddziaływanie na podłożu konieczności ekonomicznej, która *w ostatniej instancji* zawsze utoruje sobie drogę.”¹³

I do Blocha:

„Według materialistycznego pojmowania dziejów momentem *w ostatniej instancji* decydującym w historii jest produkcja i reprodukcja rzeczywistego życia. Ani Marks, ani ja nie twierdziliśmy nigdy nic ponadto. Jeśli więc ktoś to wypacza i twierdzi, jakoby moment ekonomiczny był jedynym czynnikiem decydującym, przekształca on ową tezę w nic nie mówiący, abstrakcyjny, bezkształtny frazes.

Położenie ekonomiczne jest bazą, ale rozmaite elementy nadbudowy – polityczne formy walki klasowej i jej rezultaty: ustroje ustanawiane po wygranej bitwie przez zwycięską klasę itd., formy prawne, a nawet odbicie wszystkich tych rzeczywistych walk w mózgu ich uczestników, teorie polityczne, prawne, filozoficzne, poglądy religijne oraz ich dalszy rozwój w systemy dogmatów – również wywierają wpływ na przebieg walk historycznych i w wielu wypadkach one przede wszystkim określają ich *formę*.

Mamy tu wzajemne oddziaływanie wszystkich tych momentów, przy czym ruch ekonomiczny jako konieczność toruje sobie w końcu drogę przez całe to nieskończone mnóstwo przypadkowości.”¹⁴

¹² Co ani trochę nie oznacza winienia Plechanowa, który był często teoretycznie dość wyrafinowany, za prymitywizm stalinowskiego używania jego pism.

¹³ K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 39, Warszawa 1979, str. 237

¹⁴ K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 37, str. 548. Patrz także jego listy do Schmidta z 5 sierpnia 1890 r. i 27 października 1890 r. oraz jego list do Mehringa z 14 lipca 1893 r.

Nowa lewica post – 1956 r. poszła dalej twierdząc, że nawet terminy „baza i nadbudowa” były po prostu metaforą, której nie należy traktować nazbyt poważnie. „Odwzajemniony” wpływ nadbudowy na bazę oznaczał, że „determinacja” nie była postrzegana jako ściśle przyczynowa relacja.

Lewica maoistowska nie zaczynała od tak wyraźnego zerwania z przeszłością. Przywódca duchowy tej szkoły, Louis Althusser, był całkiem chętny w pismach początku lat sześćdziesiątych do przychylnego cytowania samego Stalina.

Jednak zwolennicy Althussera stworzyli nową teoretyczną strukturę, która zniszczyła większość treści starych pojęć „bazy”, „nadbudowy” i „determinacji”. Społeczeństwo składało się z wielu różnych struktur – politycznej, ekonomicznej, ideologicznej, językowej – z których każda rozwijała się własnym tempem, mając wpływ na inne. W każdym konkretnym momencie historii, każda z nich może dominować nad innymi. Jedynie „w ostatecznym rozrachunku” ekonomia była „determinantem”.

Nowa lewica i szkoła maoistowsko – althusseriańska były początkowo bardzo sobie wrogie.¹⁵ Jednak obie redefiniowały materializm historyczny w sposób otwierający drzwi wielkiej dozie woluntaryzmu.

Dla nowej lewicy lat pięćdziesiątych oznaczało to odejście od wszelkiej ścisłej definicji klasy lub wszelkich trosk o to, jak byt społeczny może wpływać na świadomość społeczną. W pismach najważniejszej postaci brytyjskiej nowej lewicy – E. P. Thomsona - dotyczących bieżących spraw, poczynając od jego eseju „Rewolucja”¹⁶ z 1960 r., do pism skierowanych przeciw pociskom cruise w 1980 r., istnieje wyraźny przekaz, że energia, dobra wola i odrzucenie ścisłych kategorii mogą same w sobie wystarczyć do otwarcia drogi ku zwycięstwu. W swych bardziej teoretycznych pismach odrzuca pogląd, że „ekonomiczne” czynniki grają w jakikolwiek sposób determinującą rolę w historii lub nawet, że mogą być odseparowane od innych czynników ideologicznych czy prawnych.¹⁷

Ton Althussera jest inny. W jego wczesnych pismach kluczem do zmian jest wciąż partia stalinowskiego w istocie typu. Lecz istnieje ten sam element woluntaryzmu, co u Thomsona. Jeżeli tylko partia zrozumie wyrażenie się różnych struktur, może popchnąć bieg historii niezależnie od czynników „ekonomicznych”.

Większość jego zwolenników porzuciło pojęcie „determinowania” nawet „w ostatecznym rozrachunku” i przeszło na pozycję negującą wszelką możliwość zrozumienia, jak zmienia się społeczeństwo. Np. pewien angielski postalthusserianin, Gareth Stedman Jones, mówi obecnie, że jedyna droga do zrozumienia jakiejś ideologii leży w jej własnych terminach i nie można próbować interpretować jej rozwoju w kategoriach materialnych warunków tych, którzy przy niej obstają.¹⁸ Wracamy do starej empirycznej frazy: „wszystko jest tym, czym jest i niczym innym”. Oto mysz zrodzona przez słoniowate struktury althusserianizmu.

Upodabnianie się starej nowej lewicy i zwolenników Althussera stworzyło rodzaj „zdrowego rozsądku” pośród marksistów, którzy utrzymywali, że jakkolwiek mowa o bazie i nadbudowie jest wyciągnięta z lamusa. Powszechność wpływów tego „zdrowego rozsądku” była na tyle duża, że nawet objęła ludzi zupełnie odrzucających polityczne konkluzje Thomsona czy Althussera.¹⁹

¹⁵ Zobacz np. zdecydowaną polemikę E. P. Thomsona przeciw althusserianom w *The Poverty of Theory*, London 1978

¹⁶ W *New Left Review*, Nr 3, maj 1960

¹⁷ Patrz: *The Poverty of Theory*, op cit, pp. 251 - 252

¹⁸ Zobacz np. jego esej „Rethinking Chartism” w zbiorze *Language of Class*, Cambridge 1983

¹⁹ Zobacz np. spostrzeżenie Norah Carlin, że „rozdzielenie między bazą i nadbudową jest częściej mylące niż użyteczne” w „Is Family Part of the Superstructure?”, *International Socialism Journal* nr 26; oraz sugestią Alexa Callinicos, że marksistowska metoda zawiera „zaczynanie od stosunków produkcji i traktowanie ich, a nie sił wytwórczych, jako niezależnych”, *Marxism and Philosophy*, London 1983, str. 112

Jedyny wspólny opór wobec tej tendencji przyszedł ze strony zwolenników ortodoksyjnego analitycznego filozofa G. A. Cohena.²⁰ Jednak jego obrona Marksa niesie pełny odwrót ku mechanicznej interpretacji Kautskiego i Plechanowa.

Rewolucyjno materialistyczna alternatywa

Historycznie zawsze istniała jednak rewolucyjna alternatywa wobec zarówno mechanicznego materializmu, jak i woluntaryzmu. Istniała po części nawet w okresie rozkwitu kautskizmu w postaci niektórych pism Engelsa i prac włoskiego marksisty, Labrioli.²¹

Lecz potrzeba teoretycznej alternatywy nie była szerzej widoczna do czasów I Wojny Światowej i Rewolucji Rosyjskiej, które dowiodły bankructwa kautskizmu. To wtedy Lenin odczytał na nowo Hegla i wnioskuje, że „mądry idealizm (dialektyczny) jest bliżej mądrego materializmu niż głupi materializm (metafizyczny, nierozwinięty, martwy, wulgarny, sztywny)”²²

W kolejnych latach tacy myśliciele jak George Lucacs, Karl Korsch i Antonio Gramsci starali się rozwijać wersje historycznego materializmu, która nie postrzega ludzkiej aktywności jako po prostu pasywnej refleksji innych czynników. Natomiast w swojej wspaniałej *Historii Rewolucji Rosyjskiej* Lew Trocki przedstawił relację wielkiego wydarzenia historycznego, w której położył wielki nacisk na tak subiektywne, jak i obiektywne czynniki – i był za to krytykowany z plechanowskiego punktu widzenia.²³

Niemechaniczna i niewoluntarystyczna wersja materializmu historycznego jest dziś w pełni żywotna. Może być łatwo znaleziona w pismach samego Marksa, jeżeli uzupełni się jego klasyczne wyjaśnienie we wstępie do *Przyczynku do krytyki ekonomii politycznej* tym, co twierdził w wielu miejscach *Ideologii niemieckiej*, *Nędzy filozofii*, *Manifestu komunistycznego* i innych pism.

Produkcja i społeczeństwo

Marks po raz pierwszy przedstawił wyjaśnienie historycznego materializmu w *Ideologii Niemieckiej* w 1846 r.

Zaczyna od materialistycznego uznania, że ludzkie istoty są biologicznie częścią natury.

„Przesłanki, od których zaczynamy, nie są dowolnie, nie są dogmatami – są to przesłanki rzeczywiste, od których abstrahować można tylko w wyobraźni. Są rzeczywiste osobniki, ich działanie i materialne warunki ich życia, zarówno te, które już zastały, jak i te, które wytworzyły swą własną działalnością.

(...)Pierwszym stanem faktycznym, który należy ustalić, jest organizacja cielesna tych osobników i uwarunkowany przez nią ich stosunek do reszty przyrody. (...)Wszelkie dziejopisarstwo musi wychodzić z tych naturalnych podstaw i ich modyfikacji w przebiegu dziejów, powodowanej przez działalność ludzi.

(...)Musimy zacząć od twierdzenia, iż pierwszą przesłanką wszelkiej egzystencji ludzkiej, a więc i wszelkiej historii, jest to, że aby móc „robić historię”, ludzie muszą mieć możliwość życia. Do życia zaś potrzeba przede wszystkim jedła i napoju, mieszkania, odzieży i jeszcze niektórych innych rzeczy. Jest to (...)taki

²⁰ C.A. Cohen, *Karl Marx's Theory of History: a Defence*, Oxford 1978

²¹ A. Labriola, *Szkice o materialistycznym pojmowaniu dziejów*, Warszawa 1961

²² W. Lenin, „Zeszyty filozoficzne”, *Dzieła wszystkie*, t. 29, Warszawa 1988, str. 228

²³ Zobacz krytykę pozycji Trockiego w pracy Isaaka Deutschera, *The Prophet Outcast*, pp. 240 - 247

wszelkiej historii podstawowy warunek, który i dziś jeszcze, jak przed tysiącami lat, co dnia i co godziny spełniany być musi li tylko po to, by ludzi przy życiu utrzymywać.”²⁴

To więc jest rdzeniem aktywności w każdym momencie historii, który jest pierwotnym warunkiem wszystkiego co się zdarza. Jest to aktywność pracy nad materialnym światem, w celu uzyskania żywności, schronienia i odzieży.

Charakter tej aktywności zależy od konkretnej sytuacji materialnej, w której znajdują się ludzkie istoty.

Determinuje to treść najbardziej podstawowych form ludzkiego działania. Determinuje także to, jakie są same jednostki.

„Sposób wytwarzania rozpatrywać należy nie tylko od tej strony, że jest on odtwarzaniem fizycznej egzystencji osobników. Jest to już raczej pewien określony rodzaj działalności tych osobników, pewien określony rodzaj uzewnętrzniania się ich życia, pewien określony ich *tryb życia*.

Jak osobniki życie swe uzewnętrzniają – takie są. To, czym one są zbiega się zatem z ich produkcją, zarówno z tym *co* wytwarzają, jak i z tym, *jak* wytwarzają. A więc to, czym osobniki są, zależy od materialnych warunków ich produkcji.”²⁵

Słowa te nie mogą być właściwie zrozumiane dopóki, dopóty nie zrozumie się centralnego punktu Marksa dotyczącego ludzkiej aktywności – najlepiej wyrażonego w *Tezach o Feuerbachu* (napisanych w tym samym czasie co *Ideologia niemiecka*). Dla Marksa ludzkość jest częścią natury. Pojawia się jako produkt biologicznej ewolucji i nie można zapomnieć fizycznej zależności od otaczającego ją materialnego świata. Wszystkie jej instytucje, idee, marzenia i ideały mogą być zrozumiane jedynie jako wyrosłe z tej materialnej rzeczywistości – nawet jeśli droga, poprzez którą się tworzą, jest długa i zawiła. Jak ujął to Labriola: „idee nie spadają z nieba i niczego nie otrzymujemy z łaski bożej we śnie”.²⁶

Nie znaczy to jednak, że ludzie nie różnią się jakościowo od reszty natury. Podobnie jak inne gatunki ludzkość ma własne, określające ją cechy. Dla Marksa kluczową z takich określających cech jest fakt, że aby przetrwać, ludzkie istoty muszą reagować zwrotnie na warunki materialne, w których się znajdują:

„Ludzi można odróżnić od zwierząt ze względu na świadomość, religię albo na cokolwiek się zresztą zechce. Sami oni poczynają się od zwierząt odróżniać, gdy tylko zaczynają wytwarzać środki do życia – krok, uwarunkowany ich organizacją cielesną. Wytwarzając środki do życia wytwarzają ludzie pośrednio samo swoje życie materialne.”²⁷

Ludzie nie mogą działać niezależnie od własnych warunków. Nie znaczy to jednak, że mogą być do nich zredukowani. Są nieustannie zaangażowani w „negowanie” materialnego obiektywizmu otaczającego ich świata, reagując na niego w taki sposób, że zmieniają zarówno świat, jak i siebie.

W każdym momencie historii, istoty ludzkie muszą znaleźć pewien sposób radzenia sobie z potrzebami materialnego przetrwania. Sposób w jaki to czynią, nie jest czymś niezależnym od obiektywnego, fizycznego świata. Raczej jest produktem tego świata. Jednak nigdy nie można tego pojmować jako po prostu mechaniczną konsekwencję fizycznej konstrukcji natury. Nie jest to mechaniczne warunkowanie, lecz ludzkie działanie pośredniczące pomiędzy światem w którym ludzkie istoty się znajdują a życiem, które prowadzą.

²⁴ K. Marks, F. Engels, „Ideologia niemiecka”, *Dziela*, t. 3, Warszawa 1975, str. 21, 29

²⁵ *Tamże*, str. 21 - 22

²⁶ A. Labriola, str. 149

²⁷ K. Marks, F. Engels, „Ideologia niemiecka”, str. 21

Spoleczna produkcja

Produkcja nigdy nie jest produkcją indywidualną. Jest jedynie kolektywnym wysiłkiem ludzkich istot, który umożliwia im uzyskanie środków do życia od otaczającego świata.

Główny ośrodek aktywności – praca – musi być więc zorganizowany kolektywnie. Każde kolejne stadium rozwoju ludzkiej pracy, aby się utrzymać, wymaga pewnych rodzajów stosunków społecznych.

W *Ideologii Niemieckiej* Marks określa stosunki społeczne między ludźmi w każdym punkcie historii, jako „formę stosunków wzajemnych”. Twierdzi, że „formę stosunków wzajemnych warunkuje znów produkcja”.²⁸

Różne instytucje, które ucieleśniają stosunki społeczne, mogą być zrozumiane tylko jako wyrastające z tych podstawowych stosunków produkcji:

„Rzecz się więc tak przedstawia: określone osobniki, czynne wytwórczo w określony sposób, wchodzi w określone stosunki społeczne i polityczne. (...)Struktura społeczna oraz państwo wywodzą się zawsze z procesu życiowego określonych osobników; ale nie osobników jako takich, jakimi mogą się wydawać we własnym albo cudzym wyobrażeniu, tylko takich, jakimi są w rzeczywistości, tj. jak działają, jak wytwarzają materialnie, czyli w jaki sposób są czynne w określonych, materialnych i od ich woli niezależnych granicach, przesłankach i warunkach.”²⁹

Aby utrzymać swe materialne życie, ludzkie istoty są zmuszone do działania na świat w określony sposób – angażować się w materialną produkcję. Jednak to wymaga pewnych form kooperacji między nimi.

Te podstawowe relacje tworzą ramy, do których musi pasować wszystko, co ludzie robią. Wszystko po za tym, jest w tym sensie, na nich oparte. Określają one limity tego, co jest możliwe w każdym społeczeństwie.

Np. społeczeństwo zbieracko – łowieckie nie ma możliwości gromadzenia żywności na dłużej niż kilka dni i może przetrwać jedynie wtedy, gdy jego członkowie stale przemieszczają się w poszukiwaniu żywności. W związku z tym jest na wiele sposobów ograniczone: nie może składać się z grup przekraczających ok. dwudziestu osób; kobiety nie mogą rodzić więcej niż jedno dziecko co cztery, pięć lat, gdyż dzieci muszą być noszone, kiedy grupa poszukuje żywności; nie ma możliwości, aby jedna część społeczeństwa mogła być wolna od pracy i zaangażować się w pisanie, czytanie, wyższą arytmetykę itp.

To najbardziej wąski sposób, w jaki można pojąć pogląd Marksa. Jednak jego zdaniem pociąga to za sobą nawet szersze konsekwencje. Stosunki materialnej produkcji nie tylko ograniczają resztę stosunków społecznych. Są również źródłem treści tych stosunków.

Historia społeczeństwa jest historią zmian sposobów, w które odbywa się produkcja. Każdy z nich jest związany ze zmianami w stosunkach między ludzkimi istotami bezpośrednio wokół procesu produkcji. A te zmiany z kolei wywierają presję na wszystkie inne stosunki społeczne.

Jeżeli np. grupa zbieracko – łowiecka przyjmie środki radykalnie zwiększające osiągalną dla niej żywność (przez, powiedzmy, sadzenie korzennych warzyw zamiast ich poszukiwania) i gromadzenie żywności przez dłuższy czas (np. w glinianych dzbanach), pociągnie to za sobą konieczne zmiany w stosunkach społecznych grupy. Zamiast ciągłego przemieszczania się, muszą pozostać w jednym miejscu do czasu zbiorów. Jeżeli zostaną w jednym miejscu, nie ma już konieczności ograniczeń liczby dzieci na kobietę. Rośliny uprawne

²⁸ *Tamże*, str. 22

²⁹ *Tamże*, str. 26 - 27

stają się czymś, co może zagarnąć inna grupa ludzi, pojawia się więc, po raz pierwszy, zachęta do wojen pomiędzy rywalizującymi grupami.

Zmiany w sposobie prowadzenia produkcji materialnej prowadzą do zmian w stosunkach w społeczeństwie jako całości.

Dotknięte będą nawet stosunki między ludźmi, które nie wynikają z produkcji – gry, w które ludzie grają, formy życia seksualnego, relacje między rodzicami a dziećmi.

Marks w żaden sposób nie neguje rzeczywistości stosunków innych niż bezpośrednio produkcyjnych. Nie neguje również faktu, że mogą one wpływać na sposób, w jaki jest prowadzona sama produkcja. Jak wyjaśnia w *Teoriach wartości dodatkowej*:

„Wszystkie więc okoliczności wpływające na człowieka jako na *podmiot* produkcji zmieniają plus ou moins [mniej lub bardziej] wszelkie jego funkcje i czynności, a więc również te funkcje i czynności, które spełnia jako twórca materialnego bogactwa, towarów. W tym znaczeniu można rzeczywiście dowieść, że *wszystkie* ludzkie stosunki i funkcje, jakkolwiek i w czymkolwiek się przedstawiają, wpływają na produkcję materialną i działają na nią w sposób mniej lub bardziej determinujący”.³⁰

Jest to prawdą nawet w społeczeństwach przedklasowych. Istnieje tendencja krystalizowania starych cech pracy i życia w stosunkowo skostniałe struktury. Stają się „uświęcone” wraz z rozwojem systemu religii, magii, tabu, rytuałów itp. Po pierwsze systemy te są utrzymywane nawet w „trudnych czasach”, gdy krótkoterminowe potrzeby bądź pragnienia jednostki mogą prowadzić do działań ruinujących długoterminowe interesy społecznego kolektywu. Jednak, przez ten fakt, zniechęcają do innowacji i przejścia do nowych form produkcji, które przyniosłyby zarówno długo jak i krótkoterminowy pożytek.

Wyzysk i nadbudowa

Aby siły wytwórcze mogły się rozwinąć poza pewien punkt potrzeba czegoś więcej niż prosta kooperacja między ludźmi. Potrzebny jest również wyzysk.

Gdy dodatek pozostały po zaspokojeniu minimalnych potrzeb każdego jest niewielki, środki mogą być zgromadzone na rzecz dalszego rozwoju sił wytwórczych, jeżeli dodatek ten jest kontrolowany przez niewielką, uprzywilejowaną mniejszość społeczeństwa. Stąd tam, gdzie ma miejsce rozwój rolnictwa kosztem ogrodnictwa [hortikultury], wzrost handlu, użycie tam i kanałów na rzecz gromadzenia wody i nawadniania, budowanie miast, pojawia się również początek polaryzacji wewnątrz społeczeństwa na tych, którzy wyzyskują i na tych, którzy są wyzyskiwani.

Nowa wyzyskująca grupa ma korzenie w swej roli w produkcji. Konstytuuje się z tych, którzy byli najbardziej efektywni we wprowadzaniu nowych metod produkcji rolnej, tych, którzy zapoczątkowali nowe gałęzie handlu między społecznością i jej sąsiadami, lub tych, którzy mogli usprawiedliwić brak własnego uczestnictwa w mozolnej pracy fizycznej zdolnością przewidywania powodzi czy projektowania ciągów wodnych. Jednak od początku nowa wyzyskująca grupa chroni swą kontrolę środkami innymi niż rola w produkcji. Używa własnego nowego bogactwa do prowadzenia wojen, dalej podnosząc swe bogactwo i biorąc niewolników. Ustanawia „oddziały uzbrojonych ludzi”, aby bronić swego starego i nowego bogactwa przeciw zewnętrznym i wewnętrznym wrogom. Przejmuje kontrolę nad religijnymi obrzędami, tłumacząc rozwój

³⁰ K. Marks, *Teorie wartości dodatkowej*, cz. 1, Warszawa 1959, str. 291

społecznych sił wytwórczych swoją „nadprzyrodzoną mocą”. Na nowo opisuje stare wzory zachowania, przekształcając je w nowe zbiory prawnych reguł, sankcjonujących ich pozycję.

Nowa wyzyskująca grupa, w skrócie, tworzy całą sieć nieprodukcyjnych relacji, aby bronić uprzywilejowanej pozycji, którą dla siebie zdobyła. Poszukuje poprzez polityczne, prawne i religijne środki ochrony własnej pozycji. Tworzy nieekonomiczną „nadbudowę”, aby bronić źródła swych przywilejów w ekonomicznej „bazie”.

Sama funkcja tych „nieekonomicznych” instytucji oznacza, że mają one ogromny ekonomiczny wpływ. Są zainteresowane kontrolowaniem bazy, wraz z wyznaczaniem istniejących stosunków wyzysku i tym samym nadaniem ograniczeń zmianom w stosunkach produkcji. Nawet jeżeli wymaga to również zahamowania dalszego rozwoju sił wytwórczych.

W starożytnych Chinach na przykład, klasa rządząca wyrosła na podstawie pewnego rodzaju produkcji materialnej (rolnictwo związane z użyciem instalacji hydraulicznych) i wyzysku. Jej członkowie dążyli do ochrony swych pozycji poprzez stworzenie politycznych i ideologicznych instytucji. Jednak robiąc to stworzyli instrumenty, które mogły być użyte do zdławienia wszelkiej nowej siły społecznej, która wyrastała ze zmian w produkcji (np. ze wzrostu rękodziela i handlu). Czasami oznaczało to fizyczne niszczenie nowych środków produkcji.

Obustronny wpływ „nadbudowy” na „bazę” jest tak znaczący, że wiele kategorii, które powszechnie postrzegamy jako „ekonomiczne” są w rzeczywistości tworzone przez jedną, jak i drugą. Np. „prawa własności” są prawem (częścią nadbudowy), lecz regulują sposób w jaki odbywa się wyzysk (część bazy).

Sposób politycznej i prawnej reakcji na ekonomię jest absolutnie centralny dla całego podejścia Marksa. Samo to pozwala mu mówić o kolejnych, odrębnych „sposobach produkcji” – etapach historii, w których organizacja produkcji i wyzysku jest zamrożona w pewnych aspektach, każdorazowo z charakteryzującą je klasą panującą, dążącą do ukształtowania całego społeczeństwa zgodnie z własnymi wymogami.

Daleko od ignorowania wpływu „nadbudowy” na „bazę”, jak utrzymywało wielu ignoranckich krytyków przez ponad wiek, Marks buduje wokół tego całe wyjaśnienie ludzkiej historii.

Stare stosunki produkcji działają jako okowy zbliżającego się wzrostu nowych sił wytwórczych. Jak? Z powodu działania „nadbudowy” próbującej powstrzymać nowe formy produkcji i wyzysku, które przeciwstawiają się monopolowi bogactwa i władzy starej klasy panującej. Jej prawa deklarują nowe sposoby nielegalnymi. Jej religijne instytucje potępiają je jako niemoralne. Jej policja używa przeciw nim tortur. Jej wojsko łupi miasta, gdzie są one praktykowane.

Masowe polityczne i ideologiczne walki, które wyrastają w rezultacie tego wszystkiego decydują, zdaniem Marksa, czy powstająca klasa oparta o nowe siły wytwórcze zastąpi starą klasę panującą. Jest więc kompletna parodią jego poglądów utrzymywanie, że „lekceważy” element polityczny czy ideologiczny.

Jednak wzrost nadbudowanych instytucji nie tylko zamraża istniejące stosunki produkcji, może mieć także głęboki wpływ na stosunki między członkami samej klasy panującej i w związku z tym na sposób, w jaki reagują na inne klasy w społeczeństwie.

Ci, którzy dowodzą armiami, policją i duchowieństwem żyją z dodatku uzyskanego przez wyzysk tak samo, jak bezpośredni wyzyskiwacze. Jednak rozwijają także własne, partykularne interesy. Pragną, aby ich część dodatku była jak największa. Pragną, aby miały miejsce pewne rodzaje produkcji materialnej pasujące potrzebom ich instytucji. Pragną, aby ich rodzaj stylu życia był uznany za bardziej wartościowy niż osób zaangażowanych w bezpośrednią produkcję.

Ich próba osiągnięcia własnych partykularnych celów może prowadzić do budowy nawet bardziej kompleksowych instytucji, złożonych reguł społecznego zachowania, niekończącej się walki o sfery wpływów. Końcowym rezultatem może być labirynt struktur, w którym źródło bogactwa i przywilejów jest zupełnie zapomniane.

Gdy do tego dochodzi, nadbudowa może wykraczać poza proste zamrożenie ekonomicznej aktywności, na której bazuje. Może stać się dla niej drenażem, który uniemożliwia jej reprodukcję – tym samym niszcząc zasoby, na których polega całe społeczeństwo, włączając samą nadbudowę. Materialna rzeczywistość idzie wtedy z tym w parze i cała społeczna formacja wali się w gruzy.

Jednak żadna z tych możliwości rozwoju nie ma miejsca bez masowych politycznych i ideologicznych walk. Właśnie one determinują czy jeden kierunek społecznej aktywności (pochodzącej z nadbudowy) skrepuje inny kierunek społecznej aktywności (związanej z utrzymaniem i rozwojem materialnej bazy). Właśnie to, zdaniem Marksa, decyduje, czy istniejąca klasa panująca utrzyma swoją władzę, czy też zastąpi ją klasa wschodząca, oparta o nowe formy produkcji.

„Historia wszystkich dotychczas istniejących społeczeństw jest historią walk klasowych” napisali Marks i Engels w *Manifestie komunistycznym*. Jednak walka klas jest dokładnie walką między tymi, którzy używają politycznych i ideologicznych instytucji nadbudowy, aby utrzymać swą władzę nad produkcyjną „bazą” i wyzyskiem oraz tymi, którzy stawiają im opór.

Nadbudowa istnieje, aby bronić wyzysku i jego owoców. Każda rzeczywista walka przeciw istniejącym strukturom eksploatacji staje się walką przeciw nadbudowie, walką polityczną. Jak ujął to Lenin: „polityka jest skoncentrowanym wyrazem ekonomii”.

Marksizm nie postrzega walki politycznej jako po prostu automatycznego, pasywnego odbicia rozwoju sił wytwórczych. To ekonomiczny rozwój tworzy siły klasowe, które walczą o kontrolę społeczeństwa. Jednak jak te walki przebiegają, zależy od politycznej mobilizacji, która ma miejsce wewnątrz każdej klasy.

Kluczowa rola zmian w produkcji

W tym miejscu trzeba ponownie oszacować twierdzenie Engelsa, że „rozmaite elementy nadbudowy (...) również wywierają wpływ na przebieg walk historycznych i w wielu wypadkach one przede wszystkim określają ich formę.”³¹

Pod każdą formą klasowego panowania powstaje szereg struktur wzmacniających i instytucjonalizujących wyzysk. Ci, którzy kontrolują te instytucje posiadają własne interesy, które wpływają na wszystko, co się dzieje poza tym w społeczeństwie – włączając samą naturę produkcji materialnej.

Jednak nie może być to koniec sprawy, co zakłada „woluntarystyczne” przełożenie spostrzeżeń Engelsa. Wciąż pozostaje kwestia, skąd pochodzą same instytucje nadbudowy. Powstaje także ważne pytanie, co stanie się, kiedy nadbudowa rozwija się w kierunku utrudniającym reprodukcję własnej bazy materialnej.

Marks podkreśla, że twierdzenie, iż po prostu wszystko wpływa na wszystko – nadbudowa na bazę w takim samym stopniu jak vice versa – prowadzi do nikąd. Podejmuje ten punkt w *Nędzy filozofii*, polemice z Proudhonem napisanej tuż po *Ideologii niemieckiej*:

„Stosunki produkcji każdego społeczeństwa tworzą jedną całość. Pan Proudhon rozpatruje stosunki ekonomiczne jako tyleż faz społecznych rodząca jedna drugą, wynikających jedna z drugiej (...). Jedyna

³¹ Cytowane wcześniej

niedogodność tej metody polega na tym, że przystępując do badania jakiejś jednej z owych faz, pan Proudhon nie może jej wytłumaczyć nie odwołując się do wszystkich innych stosunków społecznych - stosunków, których przecież za pomocą swego ruchu dialektycznego jeszcze nie wytworzył.”³²

W swoich pismach Marks przedstawia trzy różne skutki podobnego poglądu na społeczeństwo jako niezróżnicowaną całość, gdzie wszystko wpływa na wszystko inne.

Po pierwsze, może to prowadzić do poglądu, wedle którego istniejąca forma społeczeństwa jest postrzegana jako wieczna i niezmienna (pogląd, który Marks przypisywał burżuazyjnym ekonomistom, widzącym stosunki społeczne jako rządzone przez „wieczne prawa, które muszą zawsze rządzić społeczeństwem. Historia więc była, ale już nie istnieje”; jest to pogląd, który podsumowuje jałowość współczesnej pseudonauki o społeczeństwie – socjologii).

Po drugie, może to prowadzić do postrzegania dynamizmu społeczeństwa, jako leżącego w jakiejś mistycznej sile leżącej poza społeczeństwem („duch dziejów” Hegla czy „racjonalizacja” Webera).

Po trzecie, może to prowadzić do poglądu, że to, co dziś istnieje, może być zrozumiane jedynie poprzez swe własne terminy, język i idee, bez żadnego odniesienia do niczego innego (stanowisko tych filozofów idealistycznych, którzy podążali za Heglem w XIX - wiecznych Niemczech i bardziej współczesnych myślicieli, jak Collingwood, Winch i exalthusserianie).

Wyjściem Marksa z tego impasu jest ulokowanie jednego elementu ze społecznej całości, który ma tendencje do kumulowania własnego rozwoju. Jest nim ludzka aktywność w działaniu na swe środowisko w celu uzyskania życia dla siebie. Przeszła praca dostarcza środków na rzecz wzrostu wytwórczości terażniejszej pracy. Zarówno środków materialnych (narzędzia, maszyny, dostęp do surowców) jak i nowej wiedzy. Lecz w przyswajaniu nowych sposobów pracy, ludzie przyswajają także nowe sposoby relacji między sobą.

Zmiany te będą często na tyle małe, że ledwo dostrzegalne (zmieniona relacja pomiędzy dwiema osobami tutaj, dodatkowa osoba zaangażowana w określony proces pracy gdzie indziej). Jednak jeżeli trwają, doprowadzą do systematycznej, cząstkowej zmiany w całej społecznej strukturze. Seria ilościowych zmian ma wtedy jakościowy skutek.

Marks nie negował możliwości zmian w innych aspektach życia społecznego. Panujący może umrzeć i być zastąpiony przez innego o zupełnie innej osobowości. Ludzie mogą zmęczyć się jedną grą i zacząć grać w inną. Przypadek narodzin lub wychowania może przynieść uzdolnionego muzyka czy malarza. Lecz wszystkie podobne zmiany są przypadkami. Nie ma powodu, dla którego powinny one prowadzić do nagromadzonej zmiany społecznej jakiegokolwiek typu. Mogą tworzyć przypadkową zmianę w społeczeństwie, ale nie dynamikę, która porusza społeczeństwo w jakimś specyficznym kierunku.

Produkcja materialna, z drugiej strony, ma tendencję do pójścia w tym a nie innym kierunku. Jej wytworem jest bogactwo, zasoby, które pozwolą życiom być wolnymi od materialnego ubóstwa. A zasoby te mogą być gromadzone w stale zwiększających się ilościach.

Nie znaczy to, że siły wytwórcze stale się rozwijają, jak twierdzili Kautski, Plechanow i, bardziej współcześnie, G. A. Cohen. Jak widzieliśmy, zderzenie między nowymi sposobami produkcji i starymi stosunkami społecznymi jest centralną cechą historii.

Marks pisał w *Manifeście Komunistycznym*, że „pierwszym warunkiem istnienia wszystkich dawniejszych klas przemysłowych było zachowanie bez zmian starego sposobu produkcji”³³ Wynikiem starcia

³² K. Marks, F. Engels, „Nędza Filozofii”, str. 142

³³ K. Marks, F. Engels, *Manifest Komunistyczny*, Warszawa 1956, str. 51

między starym i nowym niekoniecznie musi skończyć się porażką starego. Może również być nim „wspólna zagłada walczących klas”.³⁴

„Regres” (od bardziej zaawansowanych form produkcji do bardziej zacofanych) jest daleki od bycia historycznym wyjątkiem. Cywilizacja po cywilizacji upadały w „barbarzyństwo” (tj. rolniczej produkcji bez miast) – świadczą o tym „miasta w dżungli”, które można znaleźć w Ameryce Łacińskiej, południowo – wschodniej Azji i środkowej Afryce. Istnieje wiele przypadków ludów zbieracko – łowieckich, które wykazują cechy bycia w przeszłości społeczeństwami ogrodniczymi (np. pewne szczepy w Amazonii).³⁵ To, czy nowe siły wytwórcze mogą się rozwinąć a klasy z nimi związane się przebić, zależy od szczególnych, historycznie ukształtowanych cech każdego społeczeństwa. Na jednej skrajności można sobie wyobrazić społeczeństwa, które stały się tak sklerotyczne, że żadna innowacja w produkcji nie jest możliwa (np. ze ścisłym ograniczeniem przez religijne rytuały określającymi jak prowadzony jest każdy akt produkcji). Na drugiej skrajności mamy współczesne społeczeństwo kapitalistyczne, w którym początek i koniec całego życia jest rozumiany jako wzrost produktywności pracy.

W rzeczywistości większość ludzkich społeczeństw lokowało się gdzieś pomiędzy. Ponieważ ludzkie życie jest ciężkie, ludzie starali się zwiększyć swe środki egzystencji, które mogli uzyskać w zamian za określoną ilość pracy, nawet jeżeli pewne rodzaje aktywności były uświęcane a inne przekształcane w tabu. Generalnie miał miejsce bardzo powolny rozwój sił wytwórczych do czasu osiągnięcia punktu, w którym nowa klasa zaczynała przeciwstawiać się starej. Co działo się dalej, zależało od balansu sił klasowych z jednej strony a kierownictwa i rozumienia osiągalnego dla rywalizujących klas z drugiej.

Jednak nawet jeżeli rozwój sił wytwórczych jest wyjątkiem a nie normą, nie osłabia to argumentacji Marksa. W społeczeństwach, w których przebijanie się sił wytwórczych ma się dobrze, w końcu osiągnięty zostaje punkt, w którym są w stanie zdominować te społeczeństwa, w których siły wytwórcze zostały zduszone. Bardzo niewiele społeczeństw przeszło od stadium barbarzyństwa do cywilizacji, lecz wiele spośród tych, które tego nie uczyniły, zostało zniewolonych przez te, które to uczyniły. Tak samo feudalni baronowie i szlachta orientalnych despotcji zwykle byli w stanie odeprzeć sprzeciw miejskich kupców i handlarzy, ale nie powstrzymało to ich przed byciem zdruzgotanymi przez falę kapitalizmu, która wybiła się z zachodnich obrzeży Europy w wiekach XVIII i XIX.

W końcu nie ma znaczenia, jak imponująca czy wypracowana była nadbudowa jakiegokolwiek społeczeństwa. Polegała na „bazie” w materialnej produkcji. Jeżeli uniemożliwiała bazie rozwój, sama nadbudowa była w końcu skazana na upadek. W tym sensie Engels miał rację mówiąc, że „ekonomiczny element ostatecznie utwierdza się jako dominujący”.

Właściwie faktem historycznym jest, że siły wytwórcze osiągały sukces w przełamywaniu i transformacji całości stosunków społecznych, w których wyrastały.

Baza, nadbudowa i zmiana społeczna

³⁴ *Tamże*, str. 45

³⁵ Doskonałe tłumaczenie tego, jak kolejne cywilizacje Epoki Brązu upadały ku „ciemnym epokom” znajduje się w: V Gordon Childe, *What Happened in History*, Harmondsworth 1948, pp 134,135- 136, 165. W kwestii „regresu” w Amazonii patrz: C. Levi Strauss, „The Concept of Archaism in Anthropology”, in *Structural Anthropology*, Harmondsworth 1968, pp. 107 - 112

Wiele spośród zamieszania wyrosłego wśród marksistów wokół interpretacji marksowskiego *Wstępu do Krytyki Ekonomii Politycznej* leży w definicji „bazy”, na której wznosi się „legalna i polityczna nadbudowa”.

Dla niektórych ludzi „baza” jest w efekcie materialną interakcją ludzkich jednostek i natury – siłami wytwórczymi. Dla innych jest społeczną relacją, wewnątrz której ta interakcja zachodzi, społecznymi stosunkami produkcji.

Biorąc określone cytaty ze *Wstępu* w izolacji od reszty ustępu i od innych pism Marksa, można usprawiedliwić każdą z tych pozycji. W jednym miejscu mówi on o „całkowitej sumie tych stosunków produkcji” jako „rzeczywistej bazie, na której wznosi się polityczna i prawna nadbudowa”. Jednak wcześniej mówi, że „stosunki produkcji... odpowiadają określonym formom rozwoju ich materialnych sił wytwórczych” i idzie dalej, by przeciwstawić „materialną transformację materialnych warunków produkcji, które mogą być determinowane z precyzją naturalnej nauki” i „prawne, polityczne, religijne, estetyczne, czy filozoficzne formy”. To „materialne siły wytwórcze” wchodzi w konflikt z „istniejącymi stosunkami produkcji”.

W rzeczywistości nie przedstawia on w *Krytyce* prostego rozróżnienia między „bazą” a „nadbudową”. Istnieją tu dwa rozróżnienia. Mamy rozróżnienie między „siłami wytwórczymi” a stosunkami produkcji. Następnie mamy rozróżnienie między stosunkami produkcji a pozostałymi stosunkami społecznymi.

Przyczyna tego zamętu jest następująca. „Baza” jest kombinacją sił wytwórczych i stosunków produkcji. Jednak jeden z elementów jest „bardziej bazowy” niż drugi. To „siły wytwórcze” są dynamiczne i rozwijają się do momentu, kiedy „wchodzą w konflikt” ze statycznymi „stosunkami produkcji”. Stosunki produkcji „odpowiadają” siłom wytwórczym, a nie odwrotnie.

Oczywiście, istnieje pewien sens w tym, że jest niemożliwe odseparowanie materialnej produkcji od społecznych stosunków, które zawiera. Jeżeli nowe sposoby pracy zawierają nowe stosunki społeczne, to z pewnością nie mogą zacząć egzystować dopóty, dopóki nie zaistnieją owe nowe stosunki społeczne.

Jednak, jak widzieliśmy wyżej, są powody dla nadania priorytetu siłom wytwórczym. Ludzkie zbiorowości, którym udało się zmienić sposoby pracy w celu rozwoju sił wytwórczych, będą osiągać większe sukcesy niż te, którym się nie udało. Małe, skumulowane zmiany w siłach wytwórczych mogą mieć miejsce, zachęcając do zmian w stosunkach między ludźmi, które są tak samo małe, lecz również tak samo skumulowane. Ludzie zmieniają stosunki między sobą, ponieważ chcą produkować środki utrzymania w bardziej prosty sposób: wzrost środków utrzymania jest celem, zmiany w stosunkach społecznych niezamierzoną konsekwencją. Siły wytwórcze buntują się przeciw istniejącym stosunkom produkcji, a nie odwrotnie.

Na przykład, jeżeli członkowie grup łowiecko – zbierackich zdecydują zmienić stosunki społeczne między sobą tak, aby zaangażować się w ogrodnictwo, nie jest to przede wszystkim rezultatem jakiejś wiary, że ogrodnicze stosunki społeczne są lepsze niż łowiecko – zbierackie. Raczej chcą wejść do rosnącej materialnej produktywności ogrodnictwa w porównaniu do polowania i zbierania.

Na tej samej zasadzie to nie preferencja dla tej, a nie innej, grupy stosunków wokół procesu produkcji poprowadziła mieszczan do początków podważania systemu feudalnego. Raczej dla owej konkretnej grupy ludzi wewnątrz feudalizmu jedyną drogą, aby zwiększyć swą kontrolę nad środkami utrzymania (rozwinąć kontrolę sił wytwórczych pod własną kontrolą), jest ustanowienie nowych stosunków produkcji.

Nawet kiedy sposób zorganizowania społeczeństwa zmienia się z powodu presji innego społeczeństwa (np. kiedy Indie zostały zmuszone do zaadaptowania systemu własności ziemskiej europejskiego typu w XIX wieku, lub gdy społeczności łowiecko – zbierackie zostały przekonane przez kolonialną administrację czy misjonarzy do zaakceptowania osiadłego życia rolniczego), powodem istnienia takiej presji jest fakt, że inne

społeczeństwo dysponuje bardziej zaawansowanymi siłami wytwórczymi (co przekłada się na bardziej efektywne środki prowadzenia wojny). Natomiast „społeczne stosunki produkcji” nie przetrwają dopóty, dopóki nie będą skuteczne w organizacji produkcji materialnej – w znalezieniu „bazy” w materialnej produkcji – w społeczeństwie, na które wywierana jest presja ku ich adaptacji. Tam gdzie nie znajdują takiej „bazy” (jak stało się z Ik z północnej Ugandy), rezultatem może być nawet destrukcja społeczeństwa.³⁶

Ekspansja materialnej produkcji jest przyczyną, społeczna organizacja produkcji efektem. Sama przyczyna może być blokowana przez starą formę organizacji społeczeństwa. Nie ma mechanicznej reguły oznaczającej, że ekspansja materialnej produkcji – a wraz z nią zmiany w stosunkach społecznych – automatycznie się pojawi. Lecz w każdym społeczeństwie będzie istnieć presja w tym kierunku, w takim lub innym punkcie. A presja ta będzie mieć społeczne konsekwencje, nawet gdy zostanie skutecznie odparta przez przekonanych do starych stosunków społecznych.

Zróżnicowanie pomiędzy siłami wytwórczymi a stosunkami produkcji jest priorytetowe wobec drugiego zróżnicowania, pomiędzy „ekonomiczną bazą” a nadbudową. Rozwój sił wytwórczych prowadzi do pewnych zmian w stosunkach produkcji. Te z kolei wpływają na zmiany w innych stosunkach społecznych dopóty, dopóki cały szereg instytucji nieekonomicznego typu pomoże reprodukować istniejące stosunki ekonomiczne (i tym samym oprzeć się dalszym ekonomicznym zmianom).

Celem tych zróżnicowań jest przedstawienie rozumienia tego, jak społeczeństwo się zmienia. Jeżeli siły wytwórcze są statyczne, to nie ma żadnego powodu, dla którego jakiegokolwiek społeczeństwo powinno w ogóle podlegać systematycznej zmianie. Istniejące stosunki społeczne będą po prostu dążyć do własnej reprodukcji tak, aby mogły co najwyżej nastąpić przypadkowe zmiany w stosunkach między ludźmi. Ani społeczne stosunki produkcji ani szersze stosunki społeczne nie będą przedstawiać impetu ku rewolucyjnym zmianom społecznym, które się przytrafiają (np. od społeczeństw małych band do osiadłych wiosek, lub od średniowiecznych feudalnych dworów do rozwiniętych, przemysłowych kapitalistycznych miast).

Dalszy zamęt panuje w dyskusji nad siłami wytwórczymi i stosunkami produkcji. Dotyczy on tego, czym są „stosunki produkcji”. W pewnym momencie *Wstępu* Marks równa społeczne stosunki produkcji ze stosunkami własności. Ludzie tacy, jak Cohen, nadali temu pogładowi centralne miejsce w swym własnym podejściu do materializmu historycznego.

Dla mnie wygląda to na znacznie za daleko idące ograniczenie pojęcia „społecznych stosunków produkcji”. Wiele z siły marksowskiego podejścia do historii leży w sposobie, w jaki pokazuje jak drobne zmiany w siłach wytwórczych prowadzą do drobnych, kumulujących się zmian w stosunkach społecznych rosnących bezpośrednio w punkcie produkcji dopóty, dopóki nie przeciwstawia się szerszym stosunkom w społeczeństwie. Te drobne zmiany mogą dotyczyć nowych stosunków własności, lecz w wielu, wielu ważnych wypadkach nie muszą.

Na przykład wzrosty liczby czeladników pracujących dla poszczególnych rzemieślników w średniowiecznych miastach nie jest zmianą w stosunkach własności. Jednak zmienia stosunki społeczne w mieście w sposób mogący mieć bardzo poważne skutki. Podobne okoliczności pojawiają się w wielu innych ważnych momentach rozwoju historycznego, od pierwszego zasiewu roślin przez grupy łowiecko – zbierackie do dzisiejszych zmian metod produkcji w kapitalistycznych krajach.

³⁶ C. Turnbull, *The Mountain People*, London 1974

Podsumowując dotychczasowe rozważania, u Marksa znajdujemy nie jedno, lecz dwa rozróżnienia. Siły wytwórcze wywierają presję na istniejące stosunki produkcji a te z kolei wchodzą w konflikt z istniejącą nadbudową.

Gdy to zrozumiemy, możemy zmierzyć się z pytaniami, które są czasami zadawane, o to, czy konkretna instytucja należy do bazy czy nadbudowy.

Czasami same takie pytania są źle stawiane. Rozróżnienie między bazą a nadbudową nie jest rozróżnieniem między określonymi grupami instytucji, z ekonomicznymi instytucjami po jednej a politycznymi, prawnymi, ideologicznymi itp. instytucjami po drugiej stronie. To rozróżnienie między stosunkami, które są bezpośrednio związane z produkcją a tymi, które nie są. Wiele poszczególnych instytucji zawiera oba elementy.

Na przykład średniowieczny Kościół był instytucją nadbudowy, broniącej ideologicznie istniejących form feudalnego wyzysku. Jednak sam posiadał na tyle wielkie połacie ziemi, że żadne przedstawianie ekonomicznej struktury średniowiecznego społeczeństwa nie może tego ignorować. W ten sam sposób nowoczesne kapitalistyczne państwa wyrastają z potrzeby istnienia „grup uzbrojonych ludzi” do ochrony poszczególnych kapitalistycznych klas panujących. Jednak taka ochrona rzadko byłaby możliwa bez państwa interweniującego bezpośrednio w produkcję.

W przedkapitalistycznych społeczeństwach nawet kwestia klas, do których należeli ludzie, dochodziła do zależności od czynników nadbudowy. Próba ochrony istniejących stosunków produkcji i wyzysku prowadzi do rozwinięcia norm przypisujących każdą jednostkę do tej, lub innej, kasty czy stanu. To z kolei determinuje działalność produkcyjną (jeżeli w ogóle jakąś) dla nich dostępną. Jak ujął to Marks „na pewnym stopniu rozwoju dziedziczność kast i wyłączność cechów zostaje zadeklarowana jako *prawo społeczne*.”³⁷. A także: „W stanie (...)szlachcic zawsze pozostaje szlachcicem, nieszlachcic [roturier] zawsze nieszlachcicem, niezależnie od innych okoliczności jego życia; jest to przymiot niezależny od jego indywidualności”³⁸.

W pewnym sensie prawdą jest stwierdzenie, że tylko w społeczeństwie burżuazyjnym istnieją „czyste” klasy – grupy społeczne, w których członkostwo zależy od stosunku do wyzysku w procesie produkcji - jako przeciwstawienie przywilejów zawartych w kodeksach prawnych czy religijnych.³⁹ Oczywiście, kodeksy te mają swe korzenie w materialnym wyzysku, lecz stulecia zamrożonego rozwoju społecznego ten fakt przysłaniają.

Sytuacja kapitalistycznej rodziny jest w jakiś sposób podobna do średniowiecznego Kościoła czy nowoczesnego państwa. Wyrosła ona, by chronić i reprodukować istniejące stosunki produkcji. Jednak nie może tego czynić bez grania bardzo ważnej roli ekonomicznej (w przypadku rodzin pracowniczych, organizacji znacznej ilości pracy domowej, która przeznaczona jest na fizyczną reprodukcję siły roboczej; w przypadku rodzin kapitalistycznych, określania sposobu, w który własność jest przekazywana z pokolenia na pokolenie).⁴⁰

Prowadziło to do prób przypisania jej „bazie”, z powodu roli ekonomicznej.⁴¹ Jednak rozróżnienie między bazą a nadbudową jest rozróżnieniem między stosunkami społecznymi, które są przedmiotem natychmiastowych zmian wraz ze zmianami sił wytwórczych a tymi, które są relatywnie statyczne i odporne zmianom. Kapitalistyczna rodzina należy do drugiej, bardziej niż do pierwszej kategorii, nawet ze swymi „ekonomicznymi” funkcjami reprodukcji siły roboczej.

³⁷ K. Marks, *Kapitał*, t. 1, Warszawa 1951, str. 366

³⁸ K. Marks, F. Engels, „Ideologia niemiecka”, str. 85

³⁹ To kwestia, którą podejmuje G. Lukacs w *Historii i świadomości klasowej*, Warszawa 1988, str. 153 - 161

⁴⁰ Patrz: krótkie wyłożenie tego procesu w Lindsey German, „Theories of Patriarchy”, *International Socialism nr 12*

⁴¹ Właśnie to robią niektórzy teoretycy patriarchy podobnie, jak Norah Carlin w „Is Family Part of the Superstructure” *International Socialism nr 26*

Zmiany w sposobie organizacji reprodukcji generalnie podążają za zmianami w sposobie, w jaki odbywa się produkcja. Prosty fakt jest taki, że „siły reprodukcji” nie mają tendencji do kumulowania zmian, która występuje w przypadku sił wytwórczych. Możliwe drogi ograniczania liczby urodzeń niewiele się zmieniły od czasów społeczeństw łowiecko – zbierackich 30 tys. lat temu do XX wieku – czy środki te były używane, w ogóle nie zależało od sfery reprodukcji, ale od sfery produkcji. (Na przykład, podczas gdy społeczeństwo łowiecko – zbierackie jest zmuszone do ograniczenia liczby urodzeń, wiele społeczeństw rolniczych ma interes w tak dużej liczbie urodzeń, jak to tylko możliwe). Warunki materialne, w których dzieci są wychowywane zmieniają się, ale jako produkt uboczny zmian materialnych zachodzących w całym społeczeństwie.⁴²

W końcu, rozważania te pozwalają nam poradzić sobie z innym argumentem, który jest czasem podnoszony – twierdzeniem, że wszystkie stosunki społeczne są stosunkami produkcji.⁴³

Wszystkie części struktury społecznej ostatecznie zawdzięczają swe pochodzenie sferze produkcji. Jednak tym, na co Marks słusznie zwrócił uwagę mówiąc o „nadbudowie” był fakt, że, wcześniej wytworzone, pewne części społecznej struktury mają efekt wymuszający rozwój innych. Stare stoi w sprzeczności z nowym. Na przykład stare formy organizacji państwa wyrosły z potrzeb wyzysku w pewnym punkcie historii i mają stały wpływ na produkcję. Jednak stoją w sprzeczności wobec nowych stosunków, które są stale tworzone przez dalszy rozwój produkcji. Mówić, że wszystkie stosunki społeczne są „stosunkami produkcji”, oznacza malować obraz rozwoju społecznego pomijający ten ważny element sprzeczności.⁴⁴

Baza i nadbudowa w kapitalizmie

Jak na razie ten artykuł mówił o ogólnych stosunkach między bazą a nadbudową. Istnieją jednak pewne cechy szczególne ich relacji w kapitalizmie, które wymagają krótkiego opisu.

Pierwszą jest osobliwy wpływ stosunków produkcji na siły wytwórcze. Marks utrzymuje, że w przedkapitalistycznych społeczeństwach istniejące stosunki produkcji mają tendencje do opóźniania rozwoju sił wytwórczych. W kapitalizmie, w przeciwieństwie do tego, przetrwanie każdego indywidualnego kapitału zależy od rozszerzania sił wytwórczych, będących w jego dyspozycji, bardziej niż jego rywale:

„Burżuazja nie może istnieć bez nieustannego rewolucjonizowania narzędzi produkcji, a więc stosunków produkcji, a więc całokształtu stosunków społecznych(...). Ustawiczne przewroty w produkcji, nieprzerwane wstrząsy w całym życiu społecznym, wieczna niepewność i wieczny ruch odróżniają epokę burżuazyjną od wszystkich poprzednich”.⁴⁵

Marks utrzymuje, że sprzeczność między siłami wytwórczymi a stosunkami produkcji w końcu wysuwa się na czoło, jednak w dość specyficznej formie.

⁴² Norah Carlin przykłada dużo uwagi do tych zmian, nie rozważając jednak skąd się biorą. Jej odrzucenie kategorii bazy i nadbudowy poważnie jej to uniemożliwia.

⁴³ To argument Simona Clarke’a, „Althusser’s Marxism”, w Simon Clarke i inni, *One Dimensional Marxism*, London 1980, p. 20: „Społeczne stosunki produkcji pojawiają się w specyficznych ekonomicznych, ideologicznych i politycznych formach.”

⁴⁴ Simon Clarke kończy na próbie odniesienia się do tych sprzeczności przez mówienie o „obszarze, do którego wszelkie stosunki społeczne są włączone w stosunkach kapitalistycznych”. Fraza ta jest dużo bardziej nieporęczna niż „baza” i „nadbudowa” samego Marksa i nie pozwala łatwo na rozróżnienie między sprzecznościami kapitalistycznej ekonomii i innymi elementami sprzeczności, które wyrastają w momentach w konkretnej historii systemu. Wszystkie konflikty produkowane przez system są postrzegane jako będące równej ważności. Politycznie prowadzi to do woluntaryzmu bardzo podobnego do tego postalthusserianistów.

⁴⁵ K. Marks, F. Engels, *Manifest Komunistyczny*, str. 51

Wzrost społecznych sił wytwórczych ludzkości – wzrastająca produktywność – zawiera połączenie stale rosnących ilości pracy przeszłej w każdej jednostce pracy obecnej. W kapitalizmie przybiera to formę wzrostu stosunku inwestycji do siły roboczej. Inwestycje rosną znacznie szybciej niż źródło wszelkich potencjalnych zysków, pracy żywej. A główną sprężyną produkcji w tym systemie jest stopa zysku, czyli stosunek zysku do inwestycji.

Sprzeczność między pędem ku inwestowaniu a niskim poziomem zysku umożliwiającemu utrzymywanie inwestycji znajduje wyraz, zdaniem Marksa, w rosnącej tendencji do stagnacji w systemie, stale rosnących dysproporcji między różnymi częściami ekonomii i stale pogłębiającymi się kryzysami gospodarczymi. Dla nas, żyjących w XX wieku, oznacza to również stale istniejącą tendencję przekształcania ekonomicznej konkurencji w konflikt militarny, z zagrożeniem przekształcenia sił wytwórczych we w pełni opierzone środki zniszczenia.⁴⁶

Druga różnica leży w sposobie, w który w kapitalizmie ma miejsce nie tylko konflikt między rozwojem stosunków ekonomicznych a ich nieekonomicznymi więzami, ale również konflikt między różnymi częściami ekonomii, spośród których jedne są widziane przez Marksa jako bardziej „bazowe” od innych. Źródło wartości dodatkowej leży w sferze produkcji. Jednak ze sfery produkcji wyrasta cały szereg dziedzin mających związek z dystrybucją tego dodatku między różne części klasy kapitalistycznej – kupno i sprzedaż towarów, system kredytowy, giełda itp. Żyją one własnym życiem w sposób podobny do różnych elementów politycznej i ideologicznej nadbudowy, a życie to wpływa na to, co się dzieje w sferze produkcji. Jednak w końcu nie mogą uciec od fundamentalnego faktu, że dodatek, którym dysponują, pochodzi z wyzysku w miejscu produkcji – co wyraża się w nagłym występowaniu cyklicznych kryzysów.

Nic z tego nie oznacza, że zróżnicowanie między bazą a nadbudową jest w kapitalizmie zbędne. Tym, co oznacza, jest fakt, że w tym systemie jest więcej elementów sprzeczności niż dawniej. Konkretnie ich analizowanie jest warunkiem wstępnym zrozumienia sposobu, w jaki system działa oraz możliwości budowy zdeterminowanej, rewolucyjnej opozycji wobec niego.

Nadbudowa a ideologia

Jaki jest stosunek idei i ideologii do dychotomii bazy i nadbudowy?

Marks uporczywie powtarza, że idee nie mogą być oddzielone od społecznego kontekstu, w którym wyrastają. Mówi:

„Określone formy społecznej świadomości *odpowiadają*(...) ekonomicznej strukturze, rzeczywistej bazie”, „sposób produkcji materialnego życia *warunkuje* ogólnie społeczny, polityczny i intelektualny proces życiowy”, „byt społeczny(...) *określa*(...) świadomość”. [podkreślenia moje]

Aby zrozumieć te stanowcze twierdzenia, trzeba zrozumieć jak Marks widzi idee i język w rozwoju.

Idee wyrastają, jego zdaniem, z materialnej interakcji istot ludzkich z otaczających ich światem i między sobą:

„Wytwarzanie idei, wyobrażeń, świadomości spleta się zrazu bezpośrednio z materialną działalnością ludzi i ich materialnymi stosunkami wzajemnymi, stanowi język rzeczywistego życia. Wyobrażenia, myślenie, duchowe obcowanie ludzi wpływają tu jeszcze bezpośrednio z ich stosunków materialnych. Tak samo ma się rzecz z produkcją duchową, wyrażającą się w języku polityki, praw, moralności, religii, metafizyki itd. jakiegoś narodu. Ludzie są wytwórcami swoich wyobrażeń, idei itd., ale ludzie rzeczywisci, działający, uwarunkowani

⁴⁶ Po pełniejszy rozwój tych idei zobacz mój *Explaining the Crisis*, London 1984

przez określony rozwój ich sił wytwórczych i odpowiadających tym siłom rozwój stosunków aż do najwyższych ich form włącznie. Świadomość nie może być nigdy niczym innym niż świadomym bytem, a byt ludzi to ich rzeczywisty proces życiowy.”⁴⁷

Każda idea może być ukazana, jako mająca swe korzenie w materialnej aktywności ludzi:

„Bierzemy tu za punkt wyjścia ludzi rzeczywiście działających i z ich rzeczywistego procesu życiowego wyprowadzamy rozwój ideologicznych refleksów i cech tego procesu życiowego. Także urojone stwory ludzkiego mózgu są nieodzownymi sublimatami ich materialnego, dającego się empirycznie ustalić i z materialnymi przesłankami powiązanego procesu życiowego.”⁴⁸

Sugeruje on, że istnieje szereg stopni rozwoju świadomości. Zwierzęta nie posiadają świadomości. Co najwyżej bezpośrednio zdają sobie sprawę z krótkotrwałych wrażeń je otaczających. Ludzie zaczynają wykraczać poza ten stopień bezpośredniej świadomości w momencie, w którym zaczynają wchodzić na regularnej podstawie we wzajemne, społeczne interakcje w kolektywnym działaniu, w celu kontroli własnego środowiska. Twierdzi więc, że dopiero kiedy ludzie osiągnęli stopień „pierwotnych stosunków historycznych, stwierdzamy, że człowiek posiada też „świadomość””⁴⁹.

W procesie wspólnego działania w celu uzyskania środków do życia, ludzie tworzą po raz pierwszy materialny ośrodek, pozwalający im utrwalać krótkotrwałe wrażenia jako stałe pojęcia:

„Na „duchu” od samego początku ciąży to przekleństwo, że jest „obarczony” materią, która występuje tutaj w postaci poruszających się warstw powietrza, tonów – krótko mówiąc, mowy. Mowa istnieje od tak dawna, jak świadomość; mowa – to praktyczna, również dla innych ludzi istniejąca i stąd istniejąca też dla mnie samego rzeczywista świadomość; podobnie, jak świadomość, mowa powstaje dopiero z potrzeby, z konieczności komunikowania się z innymi ludźmi.”⁵⁰

Lub, jak utrzymuje w innym miejscu, „bezpośrednią rzeczywistością myśli jest język”.⁵¹

Wiedza jest więc produktem społecznym. Wyrasta z potrzeby komunikacji, która z kolei jest produktem potrzeby podtrzymywania społecznej produkcji. Świadomość jest subiektywnym wyrazem obiektywnie istniejących stosunków społecznych. Powstaje jako świadomość uczestnictwa w tych stosunkach. Jej ucieleśnienie, język, jest materialnym procesem będącym jednym z części składowych tych stosunków. „Idee i myśli ludzi były oczywiście ideami i myślami o nich samych i o ich stosunkach (...)nie była to bowiem świadomość tylko poszczególnej osoby, lecz osoby w jej powiązaniu z całym społeczeństwem.”⁵²

Marksowski materializm jest z tym równoznaczny. Rozum rozwija się bazie materii. Zależy, w swym funkcjonowaniu, od zaspokajania potrzeb ludzkiego ciała. Zależy, w formie swej świadomości, od rzeczywistych stosunków między jednostkami. Zawartość indywidualnego rozumu zależy od indywidualnej materialnej interakcji ze światem i innymi ludźmi.

Jednak ludzki rozum nie może być po prostu zredukowany do materii. Jednostka ludzka, która myśli, ma też zdolność do działania. Subiektywność wpływa z obiektywności, ale jest wciąż rzeczywista.

Jak Marks ujął to w pierwszej z *Tez o Feuerbachu*:

„Głównym brakiem wszelkiego dotychczasowego materializmu - nie wyłączając feuerbachowskiego - jest to, że przedmiot, rzeczywistość, zmysłowość ujmował on jedynie w formie *obiektywu* czy też *oglądu*

⁴⁷ K. Marks, F. Engels, „Ideologia niemiecka”, str. 27

⁴⁸ *Tamże*, str. 28

⁴⁹ *Tamże*, str. 32

⁵⁰ *Tamże*

⁵¹ *Tamże*, str. 507 - 508

⁵² *Tamże*, str. 194 - 195

[Anschauung], nie zaś jako *ludzką działalność zmysłową, praktykę*, nie subiektywnie. (...) Feuerbach (...) działalności ludzkiej nie ujmuje on jako działalności *przedmiotowej*.”

Jednak chociaż Marks podkreśla rzeczywistość indywidualnej myśli i aktywności, również zwraca uwagę na ich ograniczenia. Myśl wyrasta z aktywności. A w momencie, gdy ogniwo z aktywnością zostaje zerwane, myśl jest postrzegana jako tracąca część swej zawartości: „W praktyce człowiek musi dowieść prawdziwości, tzn. rzeczywistości i mocy, ziemskiego charakteru [Diesseitigkeit] swego myślenia.”

Myślenie jest więc „rzeczywiste” dopóki, dopóty ma praktyczne zastosowanie, dopóty zmienia świat. Obok ludzkiej świadomości istnieje obiektywna rzeczywistość. Jednak jedynie poprzez własną aktywność ludzie mogą osiągnąć kontakt z tą rzeczywistością, połączyć z nią swoją świadomość: „Zagadnienie, czy myśleniu ludzkiemu właściwa jest prawdziwość przedmiotowa, nie jest zagadnieniem teorii, lecz zagadnieniem *praktycznym*. (...) Spór o rzeczywistość czy nierzeczywistość myślenia izolującego się od praktyki jest zagadnieniem czysto *scholastycznym*.”⁵³

To poprzez spotkanie się ludzkości i świata w działaniu determinowane są zarówno rzeczywistość świata, jak i prawda myśli.

Marksowski materializm historyczny nie utrzymuje, że wola, świadomość i intencja nie grają żadnej roli w historii. Ludzkie działanie stale zmienia świat, w którym znajdują się ludzkie istoty, i ich wzajemne stosunki.

Mechaniczno materialistyczna kautskistowska interpretacja marksizmu robi ten sam błąd, który Marks przypisuje Feuerbachowi. Nie widzi historii, jako historii ludzkiej aktywności. A społeczna aktywność zawiera świadomość.

To istoty ludzkie z konkretnymi ideami wynajdują nowe narzędzia, kwestionują istniejący sposób życia, organizują ruchy rewolucyjne lub walczą w obronie status quo. Sprzeczności między siłami wytwórczymi a stosunkami produkcji, między bazą a nadbudową, znajdują wyraz w sporach, zorganizowanych różnicach i ostrych walkach między ludźmi. Są one częścią rzeczywistego rozwoju społeczeństwa. Negowanie tego oznacza przedstawianie obrazu społeczeństwa, w których wybuchowe antagonizmy dłużej nie istnieją.

Jednak świadomość nigdy nie wyrasta w próżni. Jest subiektywnym ogniwnem między obiektywnymi procesami. Idee jakiegokolwiek jednostki czy grupy rozwijają się na bazie materialnej rzeczywistości i wywierają powrotny wpływ na tę rzeczywistość. Nie mogą być zredukowane do tej rzeczywistości, ale również nie mogą być od niej oddzielone.

Jest to ogniwo, które pozwala nam nadać sens marksowskim pojęciom „fałszywej świadomości” i „ideologii”.

Fałszywa świadomość

Kiedy ludzie są włączeni w materialną praktykę, bezpośrednio zdają sobie sprawę z własnej akcji i części świata, na który rzutuje. Mało prawdopodobne, że jest ona fałszywa. Dopóki nie są ślepi lub obłąkani, wiedzą, że kopią w ziemi, kierują lufy w kierunku innych ludzi itp. Na tym poziomie ich aktywność i świadomość się zbiegają. Jednak treść takiej świadomości jest minimalna. W istocie w niewielkim stopniu w ogóle zasługuje na miano „świadomości”.

Jednak obok takiego bezpośredniego zdawania sobie sprawy zawsze istnieje bardziej ogólna świadomość. Próbuje wykroczyć poza to, co ludzie bezpośrednio wiedzą i wyprowadzić jakąś szerszą koncepcję

⁵³ K. Marks, F. Engels, „Tezy o Feuerbachu”, *Dziela*, t. 3, str. 5 - 8

kontekstu, w którym się znajdują. Mówi im, na przykład, że nie kopią tak po prostu, lecz zapewniają sobie przyszłe środki do życia, lub, że nie kierują tak po prostu swoich łuf, lecz bronią swojej „ojczyzny”.

Nie ma gwarancji „prawdy” czy „rzeczywistości” tej ogólnej świadomości. Kryzys ekonomiczny może oznaczać, że jakbyś mocno nie kopał, nie będziesz w stanie sprzedać zboża, które wyrosnie i zdobyć środków do życia. Twoja lufa może bronić zysków multikorporacji, nie jakieś rzekomej „ojczyzny”.

Podczas gdy bezpośrednia świadomość jest częścią twojej aktywności i jako taka musi być w pewnym, bardzo ograniczonym sensie „rzeczywista”, ogólna świadomość może być niczym więcej niż ślepym akompaniamentem do aktywności. W tym sensie nie znajduje wyrazu w świecie. Nie ma, słowami Marksa, „ziemskiego charakteru” i „rzeczywistości”. Lub wynik aktywności, którą pilotuje, jest inny od oczekiwanego. Jej obiektywna treść jest inna od subiektywnej treści. Co najwyżej jest częściowo „rzeczywista”.⁵⁴

Jednak Marks naciska, że nawet „fałszywa” ogólna świadomość ma swe korzenie w rzeczywistej aktywności. W krytyce pewnej szczególnej formy „niereczywistej” świadomości, „niemieckiej” ideologii idealistycznej filozofii, pisze:

„Gdyby filozofowie przelożyli swój język na język zwykły, z którego jest on wyabstrahowany, uświadomiliby sobie, że jest to spaczony język świata rzeczywistego, i zrozumieli, że ani myślenie, ani język nie stanowią własnego królestwa, że są one jedynie *przejawami* rzeczywistego życia.

(...)Dla filozofów jednym z najtrudniejszych zadań jest zstąpienie ze świata myśli do świata rzeczywistego. Bezpośrednią rzeczywistością myśli jest *język*. Filozofowie tak, jak usamodzielnili myślenie, tak też musieli usamodzielnic język traktując go jako królestwo samo dla siebie. Oto jest tajemnica języka filozofów, w którym myśli, w postaci słów, posiadają swoją własną treść. Problem zstąpienia ze świata myśli do świata rzeczywistego zmienia się w problem zstąpienia z dziedziny języka do dziedziny życia.”⁵⁵

„Widzieliśmy, że cały problem przejścia od myślenia do rzeczywistości, a zatem od języka do życia, istnieje tylko w iluzji filozoficznej”.⁵⁶

Podobny pogląd o abstrakcyjnej filozoficznej myśli prowadzi prosto do pogardy wobec niej wyrażonej w *Tezach o Feuerbachu*: „Życie społeczne jest z istoty swej *praktyczne*. Wszelkie misteria sprowadzające teorię na manowce mistycyzmu znajdują swe racjonalne rozwiązania w praktyce ludzkiej i w pojmowaniu tej praktyki.”

Z jednej strony pogląd, który przedstawia, jest bardzo bliski poglądowi filozofów, którzy negowali jakąkolwiek możliwość ogólnych filozoficznych, historycznych czy społecznych pojęć. Lingwistyczna filozofia Wittgensteina utrzymuje więc, że wszystkie tradycyjne problemy filozofii pojawiają się, ponieważ filozofowie wyciągają pojęcia zwykłego życia i używają ich poza kontekstem.⁵⁷

We w pewnym sensie podobny sposób „historycyści” myśliciele utrzymują, że żadna idea czy społeczna praktyka nie może być rozumiana poza szczególnym historycznym i kulturowym kontekstem, w którym się znalazła – każda próba szerszego wyjaśnienia musi być fałszywa.⁵⁸

⁵⁴ Rozróżnienie pomiędzy różnymi formami świadomości było jednym z owoców filozofii niemieckiej i można je odnaleźć we wczesnej części *Fenomenologii ducha*, Hegla. Marks, oczywiście, daje inne znaczenie tego rozróżnienia niż Hegel. Problem tego, jak możliwe jest przejście od „bezpośredniej” świadomości do prawdziwie ogólnej lub „zapośredniczonej” świadomości jest troską najważniejszego eseju filozoficznego Lukacsa:

„Urzeczowienie i świadomość proletariatu” w *Historia i świadomość klasowa*, op. cyt., str. 317

⁵⁵ K. Marks, F. Engels, „Ideologia niemiecka”, str. 507 - 508

⁵⁶ *Tamże*, str. 511

⁵⁷ Porównanie między Marksem a Wittgensteinem zobacz w A. MacIntyre, „Breaking the Chains of Reason”, in E. P. Thomson (ed), *Out of Apathy*, London 1960, p. 234

⁵⁸ Używam słowa „historycyści” w tradycyjnym sensie relatywizmu, który mówi, że nie istnieją generalne kryteria prawdy i fałszu a poprawność idei zależy od konkretnej sytuacji historycznej, w której są przedstawiane. W tym sensie termin ten jest używany np. przez Gramsciego. Nie można tego mylić z używaniem go przez Karla

Jednak pogląd Marksa jest od nich zupełnie różny. Widzą oni fałszywe pojęcia jako wyrastające w rezultacie dziwnego dążenia filozofów do generalizacji, niezmiernego „umysłowego kurczu”, który dotyka ludzi. Wnioskuje, że każda generalizacja jest zła.

Marks, wręcz przeciwnie, widzi fałszywą generalizację, rezultat rozdziału teorii od praktyki, jako posiadającą własne materialne korzenie. Jedynie w społeczeństwie bez klas ogólne pojęcia mogą rozwijać się wprost z bezpośredniego doświadczenia ludzi, bez zniekształceń. Każdy w społeczeństwie jest wtedy włączony w jedną, dzieloną, wspólną aktywność.

Ideologia a społeczeństwo klasowe

Odkąd istnieje podział na klasy wyzyskujące i wyzyskiwane i w oparciu o to rosnący podział na pracę fizyczną i umysłową, prosta praktyka rozpada się, a wraz z nią możliwość prostego poglądu na świat.

W społeczeństwie klasowym społeczna całość jest stale rozdzielana na części przez starcie między rozwojem sił wytwórczych a istniejącymi stosunkami produkcji, starcie, które znajduje wyraz w walce pomiędzy różnymi grupami społecznymi.

Różne grupy mają różne cele praktyczne. Niektóre dążą do ochrony istniejących stosunków społecznych, niektóre do ich obalenia tak, aby umożliwić rozwój nowych stosunków społecznych opartych o nowe siły wytwórcze. W rezultacie różne części społeczeństwa mają różne doświadczenie społecznej rzeczywistości. Każda zamierza rozwijać swe własne ogólne spojrzenie na społeczeństwo, które będzie znacznie różne od rozwiniętego przez inne.

Poglądy te, są nie tylko wyjaśnieniem, jak wygląda społeczeństwo. Służą również wiązaniu ludzi razem na rzecz praktycznego zadania ochrony lub transformacji społeczeństwa, nadając w obu przypadkach priorytet określonym formom społecznej aktywności przynoszącej szkodę innym.

Tylko w głowach pewnych empirycznych filozofów wyraźne są opis i nakaz, fakt i wartość. To, co jest „dobre” i „wartościowe” z punktu widzenia jednej grupy społecznej i jej aktywności jest „złe” dla innej grupy społecznej. To, co jedna część społeczeństwa widzi jako kluczowe do ochrony życia społecznego, ponieważ chroni to istniejące stosunki produkcji, będzie widziane jako złe przez inną, ponieważ tamuje rozwój nowych sił wytwórczych. Kategorie, które były poprzednio nieproblematyczne, proste opisy tego, co jest potrzebne do podtrzymania społeczeństwa i ludzkiego życia, stają się nakazami wyrażającymi pragnienia różnych, przeciwstawnych grup.

Walka o społeczną dominację między różnymi grupami jest, w części, walką każdej z nich o narzucenie swego poglądu społeczeństwu, własnej drogi organizacji społecznej aktywności, kosztem innej. Musi zapewnić, że jej pojęcia są „prawdziwe” a innych „fałszywe”; lub przynajmniej pokazać, że znaczenie nadane przez inne grupy społeczne ich formom aktywności może być podporządkowane ich własnej ogólnej wizji świata.

Próba filozofów mierzenia rywalizujących koncepcji świata prostym ciężarem kamienia „prawdy” jest częścią tej walki. Próbuje uogólniać doświadczenia konkretnej klasy w taki sposób, aby umożliwić jej dominację myślenia innych klas. Ale z powodu rzeczywistej sprzeczności między doświadczeniami i interesami różnych klas jest to poszukiwanie nieustanne. Każdy filozoficzny pogląd może zawsze być skontrowany przez inny, skoro

Poppera w *The Poverty of Historicism* jako terminu obraźliwego, dotyczącego praktycznie każdego ogólnego pojmowania historii.

każdy ma korzenie w sprzecznych doświadczeniach materialnego życia. Z tego powodu każda wielka filozofia w końcu ześlizguje się w mistycyzm.

Jednak dla Marksa nie oznacza to, że różne poglądy na świat są równie wartościowe (lub równie fałszywe). Niektóre przedstawiają pełniejszy niż inne obraz społeczeństwa i jego rozwoju.

Grupa społeczna identyfikowana z kontynuacją starych stosunków produkcji i starych instytucji nadbudowy z konieczności posiada jedynie częściowy pogląd (lub serię częściowych poglądów) na społeczeństwo jako całość. Jej praktyka skupia się na zachowaniu tego, co już istnieje, z „uświęcaniem” realizowanych faktów. Wszystko inne może być jedynie postrzegane jako zakłócanie lub niszczenie wartościowego, harmonijnego układu. Z tego wynika, że nawet w czasach ogromnego kryzysu społecznego jej obraz społeczeństwa przedstawia naturalną, wiecznie się powtarzającą harmonię, w jakiś sposób atakowaną przez niezrozumiałe, nieracjonalne siły.

Ideologia a nauka

Wschodząca grupa społeczna, związana z postępem sił wytwórczych, ma zupełnie inne podejście. Po pierwsze, w końcu, nie obawia się nowych form społecznej aktywności, które zakłócają stare stosunki produkcji i wraz z nimi ich nadbudowę. Rozumie nowe formy aktywności i identyfikuje się z nimi. Ale, w tym samym czasie, ponieważ jest również w kolizji ze starym porządkiem, ma także tego praktyczne doświadczenie. Może rozwinąć pewien sposób widzenia społeczeństwa, widzący jak wszystkie, różne elementy do siebie pasują: siły wytwórcze i stosunki produkcji, baza i nadbudowa, klasa uciskana i klasa uciskająca.

Ponieważ ma praktyczny interes w transformacji społeczeństwa, jej ogólne idee nie muszą być ślepym komentowaniem wydarzeń ani mistycyzmem, mającym za cel po prostu ochronę status quo. Mogą być źródłem rzeczywistej wiedzy o społeczeństwie. Mogą działać nie tylko jako transparent, za którym gromadzą się ludzie, ale jako przewodnik do efektywnej akcji. Mogą być naukowe, pomimo swych korzeni w praktyce jednej grupy społecznej.

Marks z pewnością sądził, że miało to miejsce w przypadku klasycznej ekonomii politycznej. Wielokrotnie odnosi się on do „naukowej” wartości pism Adama Smitha i Davida Ricardo czy nawet niektórych merkantylistycznych i fizjokratycznych ekonomistów, którzy ich poprzedzali.

Byli „naukowi”, ponieważ próbowali przeciąć powierzchowny obraz społeczeństwa, aby uchwycić „wewnętrzny związek kategorii ekonomicznych, czyli na czym polega ukryta struktura burżuazyjnego systemu ekonomicznego”, aby „zgłębić wewnętrzne tajniki fizjologii społeczeństwa burżuazyjnego”.⁵⁹

To „ezoteryczne” podejście, które patrzy na tkwienie u podstaw społecznej rzeczywistości, stoi w wyraźnej sprzeczności do prostego, „egzoterycznego” podejścia, które bierze za oczywistość istniejące zewnętrzne formy społeczne. Klasyczni ekonomiści polityczni nigdy nie osiągnęli pełnego sukcesu w zerwaniu z metodą „egzoteryczną”, ale zaczęli poruszać się w tym kierunku a robiąc to, kłaść podwaliny pod naukowe zrozumienie wewnętrznej struktury kapitalizmu.

Ich zdolność rozwoju naukowego zrozumienia związana jest z klasą, z którą się identyfikują – wschodzącymi przemysłowymi kapitalistami. Marks opisał na przykład Smitha jako „wykładającego rację

⁵⁹ K. Marks, „Teorie wartości dodatkowej”, cz. 2, str. 189

szczerego, brutalnego burżuazyjnego dorobkiewicza”⁶⁰, piszącego w „języku rewolucyjnej jeszcze burżuazji”, która „nie zdążyła uzależnić od siebie całego społeczeństwa, państwa itd.”⁶¹

Ponieważ przemysłowi kapitaliści nie kontrolują jeszcze społeczeństwa, muszą zaadaptować krytyczny pogląd o jego zewnętrznych cechach, szukać obiektywnej analizy obszaru, do którego cechy te pasują do pędu ku akumulacji kapitału. Prowadzi to do próby ulokowania wytwarzania wartości w procesie pracy oraz przeciwstawienia pracy „produkcyjnej”, która tworzy wartość dodatkową, pasożytniczym funkcjom starego państwa, kościoła itp.

Ideologia a nadbudowa

Sytuacja radykalnie się zmienia, gdy wschodząca klasa skonsoliduje swój punkt oparcia. Wtedy nie ma już żadnego pożytku z rewolucyjnej krytyki społeczeństwa jako całości. Jedyną praktyczną aktywność, którą jest zainteresowana to ta, reprodukująca istniejące stosunki ekonomiczne i społeczne. Jej „teoria” degeneruje się więc do prób wzięcia różnych powierzchownych aspektów istniejącego społeczeństwa i prezentowania ich tak, jakby przedstawiały ogólne prawa dotyczące tego, jak wyglądać muszą wszystkie społeczeństwa.

Dla Marksa „ideologia” jest produktem takiej sytuacji. Dominująca klasa społeczna kontroluje środki, poprzez które wydzielona warstwa ludzi może być uwolniona od pracy fizycznej tak, aby włączyć się do produkcji intelektualnej. Jednak, zależąc w swym utrzymaniu od klasy panującej, ci „intelektualiści” mają tendencję do identyfikowania się z nią – klasa panująca ustanawia cały szereg mechanizmów to zapewniających.

Identyfikacja z klasą panującą oznacza zastopowanie wszelkiej całościowej krytyki istniejących stosunków społecznych i branie za oczywiste formę, w której sami istnieją. Poszczególne aspekty istniejącego społeczeństwa są postrzegane jako samopodtrzymujące się i nieposiadające żadnego wspólnego gruntu w produkcji społecznej.

Otrzymujemy więc serię oddzielonych, samodzielnych dyscyplin: „politologia”, „ekonomia neoklasyczna”, „psychologia”, „socjologia” itp. Każda z nich traktuje aspekty jednolitego rozwoju społecznego tak, jakby występowały niezależnie od siebie. „Historia” staje się mniej lub bardziej przypadkowym połączeniem wydarzeń i postaci. A filozofia staje się próbą przewyciężenia separacji tych dyscyplin poprzez spoglądanie na pojęcia, których używają z nawet większym stopniem odosobnienia od świata materialnej produkcji i stosunków.

Podobne sposoby patrzenia na świat są „ideologiczne” nie dlatego, że są koniecznie świadomą apologią istniejącej klasy panującej, ale ponieważ właśnie sposób, w który są zbudowane, uniemożliwia spojrzenie poza aktywność i idee reprodukujące istniejące społeczeństwo – i tym samym także klasę panującą – na materialne procesy, w których są one ugruntowane. Uświęcają status quo, ponieważ biorą używane przez siebie pojęcia na wartość ich oblicza, zamiast widzieć je jako przejściowe produkty rozwoju społecznego.

W tym sensie „ideologia” jest połączona z nadbudową. Porusza się w obszarze pojęć, które wyrastają w nadbudowie, dążąc do łączenia i wyprowadzania jednych z drugich, nie wcinając się nigdy w zewnętrzną powierzchowność w celu spojrzenia na rzeczywisty proces społecznej produkcji, w którym w którym wyrasta nadbudowa i jej pojęcia.

To sprzeczności podobnych „ideologicznych” argumentów mogą być rozwiązane jedynie przez „zstąpienie z dziedziny języka do dziedziny życia”.

⁶⁰ *Tamże*, cz. 1, str. 290

⁶¹ *Tamże*, str. 305

Lecz zstąpienie to może być dokonane jedynie przez myślicieli, którzy identyfikują się z klasą wschodzącą. Jedyne oni identyfikują się z praktyką, która kwestionuje wszystkie istniejące stosunki społeczne, dążąc do krytyki tego, co dzieje się na powierzchni społeczeństwa, łącząc to z tkwiącymi u podstaw stosunkami materialnej produkcji i wyzysku.

Podczas gdy myśliciele ustanowionej klasy panującej są ograniczeni do ciągłych opracowań w królestwie ideologii, myśliciele klasy wschodzącej mogą rozwinąć naukowe rozumienie rozwoju społecznego.

Nasza i ich teoria

Myśliciele klasy wschodzącej nie mogą po prostu ogłosić, że mają rację. Muszą tego dowieść.

Po pierwsze, muszą pokazać, że mogą przejąć i rozwinąć spostrzeżenia, dokonane przez myślicieli wcześniejszych klas wschodzących. Na przykład Marks wykladał w swych ekonomicznych pismach nie tylko po to, aby wyjaśnić działanie kapitalizmu, ale również, aby pokazać jak mógł ukończyć pracę klasycznej ekonomii politycznej poprzez rozwiązanie problemów, które bez sukcesu sobie stawiała.

Po drugie, musi być zdolna do pokazania jak powierzchowne cechy społeczne, którymi zajmuje się ideologia, mogą wywodzić się z tkwiących u podstaw procesów społecznych, które opisuje. Jak ujął to Marks, musi umieć wyprowadzić to, co „egzoteryczne” od tego, co „ezoteryczne”. Naukowa analiza marksistowska jakiegokolwiek społeczeństwa musi więc potrafić przedstawić rozumienie rozmaitych ideologicznych nurtów tego społeczeństwa, pokazując w jaki sposób wyrastają z rzeczywistego świata wyrażając, choć w zniekształcony sposób, pewne jego aspekty.

W końcu, w ostatecznym rozrachunku, istnieje tylko jeden rzeczywisty test każdej nauki: jej zdolność do kierowania praktyką. Spory wewnątrz samego marksizmu mogą być więc ostatecznie rozwiązane w biegu rewolucyjnej walki klasy pracowniczej.

U podstaw całej tej dyskusji tkwi bardzo ważny punkt. Nie wszystkie idee dotyczące społeczeństwa są „ideologiczne”. Takowe nie jest naukowe rozumienie, które rozwijają myśliciele klasy wschodzącej. Także nie bezpośrednia świadomość swych akcji, którą posiadają ludzie. Staje się ona „ideologiczne”, kiedy jest interpretowana poprzez ramy ogólnych idei przedstawianych przez ustanowioną klasę panującą. W przeciwieństwie do tego, jeżeli jest interpretowana poprzez teorię klasy wschodzącej, jest na drodze do stania się prawdziwą samoświadomością społeczeństwa.

„Ideologia” jest częścią nadbudowy w tym sensie, że jest pasywnym elementem w procesie społecznym, pomagającym reprodukcja stare stosunki produkcji. Jednak rewolucyjna samoświadomość nią nie jest. To aktywny element wyrastający z ludzkich warunków materialnych, ale zasilający je z powrotem na rzecz ich zmian.

W rzeczywistym świecie istnieje cały szereg skrzyżowanych zespołów idei, które leżą gdzieś pomiędzy nauką a ideologią, pomiędzy prawdziwą a fałszywą świadomością. Ludzkie doświadczenie może być doświadczeniem częściowego przeciwstawiania się istniejącemu społeczeństwu. Uzyskują częściowy wgląd do rzeczywistej struktury społeczeństwa, ale dążą do interpretowania go poprzez fragmentaryczne dostosowanie do starych ram ideologicznych.

Nawet produkty ideologii istniejącego porządku nie mogą być po prostu odrzucone. Najgorsze z nich nie mogą zupełnie ignorować tych doświadczeń mas ludzi, które przeciwstawiają się pogładowi klasy panującej na świat. Ich ideologiczna funkcja oznacza, że mają, w jakiś sposób, próbować dowieść, że te doświadczenia są

do pogodzenia z poglądem klasy panującej. Najbardziej zatwardziali dziennikarze czy telewizyjni komentatorzy muszą więc przyznawać, że istnieje opozycja wobec klasy panującej, donosząc o strajkach, demonstracjach itp., nawet jeżeli tylko po to, aby potępić te walki i odizolować ich uczestników. Najbardziej papkowaci powieściopisarze muszą zacząć od jakiegoś wizerunku życia zwykłych ludzi, jakkolwiek wypaczonego, jeżeli chcą znaleźć masowych odbiorców. Najbardziej reakcyjni księża są efektywni tylko wtedy, gdy mogą przedstawić iluzoryczną ulgę dla rzeczywistych problemów swych parafian.

Prowadzi to do całego szeregu sprzeczności wewnątrz panującej ideologii. Niektórzy z jej najbardziej prominentnych propagatorów mogą być tymi, którzy czynią najwięcej wysiłków na rzecz odnoszenia się do żywego doświadczenia ludzi. Sama ideologia zachęca „naukowców społecznych”, historyków, pisarzy, artystów a nawet teologów do czynienia ogromnych prób dopasowania empirycznej obserwacji i doświadczenia do swych tłumaczeń rzeczywistości. Jednak prowadzi to nieuchronnie do sprzecznych tłumaczeń, z pewnymi ideologiami zaczynającymi kwestionować pewne dogmaty ustanowionej ideologii. Marks zauważył, że wielki pisarz lub artysta jest w stanie wyrazić całość sprzecznych doświadczeń, które otacza ludzi żyjących w jego czy jej społeczeństwie i w tym procesie zacząć wykraczać poza ograniczenia jego czy jej pozycji klasowej. W niewielu przypadkach prowadzi to ich nawet do zerwania z własną klasą i identyfikacji z rewolucyjną opozycją wobec niej.

Naukowe rozumienie rozwoju społecznego wymaga kompletnego zerwania z całą metodą pseudospołecznych nauk tych, którzy bronią istniejącego porządku społecznego. Jednak nie znaczy to, że możemy pomijać elementy prawdy, na które praktykujący te dyscypliny się natykają. W jeszcze mniejszym stopniu możemy ignorować często całkiem głębokie uchwycenie społecznych procesów, które możemy znaleźć u pewnych niemarksistowskich historyków czy wielkich powieściopisarzy takich, jak Balzac lub Walter Scott.

Marksizm pokazuje swą wyższość nad myślą burżuazyjną nie przez proste traktowanie wszystkich burżuazyjnych myślicieli z pogardą, lecz raczej przez pokazywanie, że może zaadoptować osiągnięcia czynione przez burżuazyjnych myślicieli do swego całościowego poglądu na rzeczywistość – coś, czego żaden burżuazyjny „naukowiec społeczny” nie może zrobić i czego nie próbował żaden burżuazyjny myśliciel od czasów Hegla.

Centralna rola walki klas

Marksistowskie podejście zaczyna się wtedy od wskazania na sprzeczne sposoby, w jaki rozwijają się siły wytwórcze i stosunki produkcji, baza i nadbudowa, materialna rzeczywistość i ludzkie idee. Lecz żadna z tych sprzeczności nie rozwiąże się po prostu sama, jak twierdzą mechaniczni materialści. Ich rozwiązanie ma miejsce tylko na bazie walk ludzkich istot, walk klasowych.

Odkąd istnieją społeczeństwa podzielone na tych, którzy bezpośrednio produkują i na tych, którzy żyją z produktu dodatkowego, każdy wzrost sił wytwórczych, jakkolwiek powolny i częściowy, prowadzi do odpowiednich zmian w obiektywnym znaczeniu różnych klas w społeczeństwie. A pewne sposoby rozwoju sił wytwórczych prowadzą do jakościowych zmian, do nowych sposobów wydobywania dodatku, do embryonów nowej wyzyskującej i wyzyskiwanej klasy (i, w końcu, do uformowania klasy, która może przewodzić społeczeństwu bez wyzyskiwania kogokolwiek).

Jednak nowe sposoby produkcji zawsze spotykają się z oporem ze strony przynajmniej niektórych z tych, których interesy leżą w ochronie starych sposobów. Rozwój każdego nowego sposobu produkcji jest

zawsze znaczone przez ostre walki klas (nawet jeżeli, jak w przypadku wojen religijnych XVI i XVII wieku, sposoby te nie zawsze zawierają klarowne rozłamy między klasami, lecz często wikłają biegnące na krzyż sojusze między najbardziej dynamicznymi częściami klasy wschodzącej i pewnymi grupami interesu wewnątrz starego porządku). Czy nowe sposoby produkcji się przebiją zależy od tego, kto wygra te walki. Rozwój ekonomiczny jest tu bardzo ważny. Określa wielkość poszczególnych klas, ich geograficzną koncentrację (a więc łatwość z jaką może się organizować), stopień spójności, fizyczne środki będące w ich dyspozycji.

Podobne bezpośrednie czynniki ekonomiczne mogą stworzyć sytuację, w której klasa wschodząca nie może uzyskać zwycięstwa, czegokolwiek nie zrobi. Obiektywny układ sił zbyt bardzo obciąża wszystko inne. Jednak kiedy obiektywne warunki tworzą sytuację bliską równości sił rywalizujących klas tym, co gra rolę są inne czynniki – ideologiczna jednorodność, organizacja i kierownictwo rywalizujących klas.

Dla mechanicznych materialistów idee są po prostu automatycznym odzwierciedleniem bytu materialnego. Jednak w rzeczywistych procesach historycznych społecznej transformacji nigdy nie jest to takie proste.

Instytucje starej klasy panującej stale próbują definiować sposoby, w które ludzie w określonym społeczeństwie widzą samych siebie i własne relacje z innymi. Członkowie klasy wschodzącej w punkcie wyjścia akceptują te definicje, jako jedyne dla nich osiągalne – więc, na przykład, wczesnośredniowieczni mieszczaństwo akceptowali sposób postrzegania średniowiecznego katolicyzmu w jego całości.

Jednak członkowie klasy wschodzącej włączeni są w praktyczną działalność, która nie może być łatwo objęta starymi definicjami. Ludzie zaczynają robić rzeczy, o których stary pogląd na świat mówił, że nie powinni ich robić. Instytucje, które narzucają stary pogląd na świat grożą wtedy karzącym działaniem w nich wymierzonym.

W tym punkcie otwarte są dwie możliwości. Albo włączeni w nowe formy aktywności ustąpią pod presją starego porządku i nowe formy aktywności zamrą, albo uogólnią swoje starcie ze starą ideologią, rozwijając elementy nowego całościowego poglądu na świat, za którym starać się będą pociągnąć wszystkich w podobnej obiektywnej sytuacji do ich własnej.

Nowy system idei nie jest tylko pasywnym odbiciem ekonomicznych zmian. To raczej kluczowe ogniwo w procesie społecznej transformacji, mobilizujące dotkniętych stopniowymi zmianami w produkcji ku sile, której celem jest zmiana społecznych stosunków w ich pełni.

Weźmy, na przykład, klasyczną debatę o protestantyzmie i wschodzeniu kapitalizmu. Według oponentów marksizmu, jak Max Weber, był to autonomiczny, „nieekonomiczny” rozwój nowej ideologii religijnej samej tworzącej grunt, na którym nowe kapitalistyczne sposoby produkcji mogły zapaść korzenie. Purytanizm spowodował kapitalizm.

Według mechanicznych materialistów było odwrotnie. Protestantyzm był po prostu mechanicznym odbiciem rozwoju kapitalistycznych stosunków. Kapitalizm był przyczyną, protestantyzm efektem.

Oba poglądy gubią decydujące ogniwo łańcucha historycznego rozwoju. Protestantyzm rozwinął się, ponieważ niektórzy ludzie w feudalnym społeczeństwie zaczęli pracować i żyć na sposób, który nie mógł być łatwo pogodzony z dominującą ideologią średniowiecznego katolicyzmu. Zaczęli reinterpretować niektóre z jego dogmatów tak, aby nadać sens nowym formom zachowania. Jednak to prowadziło do starcia z ideologicznymi strażnikami starego porządku (hierarchią kościoła). W tym momencie pojawiło się szereg postaci, które próbowano uogólnić wyzwanie rzucone starej ideologii – Luter, Kalwin itp. Tam gdzie wyzwanie to nie zakończyło się sukcesem, lub tam gdzie rzucający je zostali zmuszeni do kompromisu (jak w Niemczech, Francji

czy Włoszech) nowe sposoby pracy i życia stały się niczym więcej niż marginalnym elementem w dalej trwającym społeczeństwie feudalnym. Tam jednak gdzie wyzwanie to było skuteczne (w Brytanii i Niderlandach), wyzwoliło nowe sposoby pracy i życia ze starych okowów – uogólniło burżuazyjne formy produkcji.

Te same relacje zachodzą między walką pracowniczą w kapitalizmie a ideami rewolucyjnego socjalizmu.

Początkowo pracownicy starają się dopasować swoje doświadczenie walki przeciw aspektom kapitalizmu do ideologicznych struktur, które mają zapisane w testamencie z przeszłości. Struktury te nadają kształt ich walkom, więc walki nigdy nie są prostym odbiciem materialnych interesów. „Tradycja zmarłych pokoleń ciąży jak zmora na umysłach żyjących”.⁶² Jednak proces prób interpretacji ich nowych doświadczeń poprzez stare struktury tworzy napięcia wewnątrz starych struktur, które są przezwyciężone tylko wtedy, gdy ludzie próbują zmienić te struktury.

Jak ujął to Antonio Gramsci: „Aktywna jednostka rekrutująca się z mas działa praktycznie, ale nie posiada jasnej świadomości teoretycznej własnego działania, które przecież jest poznaniem świata w tej mierze, w jakiej ten świat zmienia”. Istnieją więc „dwie świadomości”: ta, która „jest nieodłączna od działalności tej jednostki” oraz ta „powierzchnowa, zewnętrzna, werbalna, którą jednostka odziedziczyła po przeszłości i bezkrytycznie przyjęła”:

„Ten werbalny światopogląd nie jest bez znaczenia: nawiązuje on do określonej grupy społecznej, wpływa mniej lub bardziej decydująco na postawę moralną, na kierunek woli i może doprowadzić do punktu, w którym sprzeczności tkwiące w świadomości uniemożliwiają wszelkie działanie (...). Jedność teorii z praktyką nie jest więc faktem mechanicznym, lecz procesem historycznym.”⁶³

Czartyści lat trzydziestych i czterdziestych XIX wieku próbowali więc dojść do porozumienia z nowymi doświadczeniami poprzez stare, radykalno – demokratyczne pojęcia. To tworzyło jednak cały szereg sprzecznych ideologicznie sformułowań. Dlatego niektórymi z najbardziej popularnych mówców i pisarzy byli ludzie w stylu Bronette O’Brien, Juliana Harvey i Ernesta Jonesa, którzy zaczęli wyrażać doświadczenie ludzi w nowsze, bardziej klarownie sposoby socjalistyczne.

Sam marksizm nie był zbiorem idei, które wyrosły w pełni sformowane z głów Marksa i Engelsa a później magicznie opanowały ruch pracowniczy. Narodziny teorii zależały od destylacji przez Marksa i Engelsa doświadczeń młodego ruchu pracowniczego w latach przed 1948 r. Od tego czasu została zaakceptowana przez pracowników na tyle, na ile pasowała do tego, co walki już zaczynały ich uczyć. Jej akceptacja dawała z kolei pożywkę tym walkom wpływając na ich wynik.

Teoria nie odzwierciedla po prostu pracowniczego doświadczenia w kapitalizmie. Uogólnia pewne elementy tego doświadczenia (związane z walką przeciw kapitalizmowi) w świadomość systemu jako całości. Robiąc to daje nowe pomysły na prowadzenie walki i nową determinację do boju.

Teoria rozwija się na gruncie praktyki, ale daje z kolei pożywkę praktyce wpływając na jej skuteczność.

Kwestia ta jest istotna, ponieważ teoria nie jest zawsze poprawną teorią. Historycznie miały miejsce bardzo ważne walki pracownicze prowadzone pod wpływem nieprawidłowych teorii: proudhonizm i blankizm

⁶² K. Marks, F. Engels, „Osiemnasty brumaire’a Ludwika Bonaparte”, *Dziela*, t. 8, Warszawa 1964, str. 125. Jest nonsensem postalthusserianów, jak Gareth Stedman Jones, utrzymywanie, że podejście marksistowskie zawiera próbę „rozszyfrowania (...) języka politycznego, aby odczytać pierwotny i materialny wyraz interesu.”, *Language of Class*, op. cit., p. 21

⁶³ A. Gramsci, *Zeszyty filozoficzne*, Warszawa 1991, str. 224 - 225

we Francji, lassalizm w Niemczech, narodnictwo i nawet rosyjskie prawosławie w Rosji przed 1905 r., peronizm w Argentynie, katolicyzm i nacjonalizm w Polsce i, oczywiście, potworne bliźnięta – socjaldemokracja i stalinizm.

We wszystkich tych przypadkach pracownicy poszli do walki będąc pod wpływem „hybrydowych” poglądów na świat – poglądów, które łączą pewne bezpośrednie rozumienie potrzeb walki klas z bardziej ogólnym zbiorem idei akceptujących kluczowe elementy istniejącego społeczeństwa. Takie fałszywe rozumienie społeczeństwa w jego totalności prowadzi do ogromnych pomyłek – pomyłek, które raz po raz prowadziły do wielkich porażek.

W obliczu takiego zamętu i takich porażek nic nie jest bardziej niebezpieczne niż mowa, że idee nieuchronnie dołączą rzeczywistość, że zwycięstwo jest pewne. Niezmiennie prowadzi to do pomniejszania ważności łączenia walki politycznej i ideologicznej.

Rola partii w historii

Drugą stroną medalu pomniejszania znaczenia ideologicznej walki przez mechanicznych materialistów stała się tendencja pewnych socjalistycznych intelektualistów do traktowania walki ideologicznej jako czegoś zupełnie odseparowanego od praktycznych konfliktów. W szczególności jest to prawdą w przypadku reformistów z nieistniejącego już *Markizm dziś* [*Marxism Today*, pismo Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii przyp. tłum.] i lewicy Partii Pracy.

Jednak walka idei zawsze wyrasta z walki w świecie praktyki materialnej, gdzie idee mają swe korzenie, i zawsze kończy się w dalszych walkach materialnych. To codzienna aktywność rzemieślników i kupców w feudalizmie umożliwiła wzrost heretycznym, protestanckim twierdzeniom religijnym. A najbardziej rzeczywista aktywność armii, które walczyły jak Europa długa i szeroka, ostatecznie określała sukces lub porażkę nowej ideologii.

Nowi idealisci często wskazują na swoją ideologiczną inspirację Antonio Gramscim. Tymczasem podkreślał on związek pomiędzy walką ideologiczną i praktyczną:

„Jeżeli stawia się problem utożsamienia teorii i praktyki, to stawia się go w sensie zbudowania na gruncie pewnej określonej praktyki teorii, która zbiegając się i utożsamiając z decydującymi momentami tej praktyki, przyspiesza proces historyczny w trakcie stawania się, czyniąc praktykę bardziej jednorodną, koherentną i skuteczną we wszystkich jej elementach, a więc potęgując ją maksymalnie. Albo też identyfikacja ta może przybrać taki sens: przyjąwszy pewne stanowisko teoretyczne można organizować elementy praktyczne, niezbędne do nadania operatywności temu stanowisku.”⁶⁴

Jeżeli chce się przeciwstawić dzisiejszym ideologicznym kleszczom kapitalizmu, nie można tego zrobić bez odniesienia się do ludzi, których codzienne walki kierują ich ku początkowi przeciwstawiania się pewnym jego dogmatom. A jeśli chce się poprowadzić to przeciwstawianie się do końca trzeba rozumieć, że walka ideologiczna przeobraża się w walkę praktyczną.

Przeobrażanie się praktyki w teorię i teorii w praktykę nie zachodzi samorzutnie. „Masa ludzka nie „wyróżnia się” i nie staje się niezależna „sama przez się”, bez organizowania się(...), a nie ma organizacji bez intelektualistów, czyli bez organizatorów i kierowników”.⁶⁵

⁶⁴ A. Gramsci, „Zagadnienia materializmu historycznego”, *Pisma wybrane*, t. 1, Warszawa 1961, str. 47

⁶⁵ A. Gramsci, *Zeszyty filozoficzne*, str. 226

Klasa wschodząca rozwija klarowny system idei o tyle, o ile zachodzi wewnątrz niej polaryzacja, czyli, z początku, poprowadzenie przeciwstawienia się starej ideologii przez mniejszość klasy.

Na pewnym stadium ideologicznej i praktycznej walki mniejszość ta krystalizuje się jako oddzielna „partia” (czy się tak nazwie, czy nie). Poprzez walkę takich partii rozwój sił wytwórczych i stosunków produkcji znajduje wyraz w nowych ideach a nowe idee używane są ku mobilizacji ludzi do odrzucenia na bok starej nadbudowy. W słynnym ustępie z *Co robić?* Lenin mówił, że „idee polityczne” są wnoszone do klasy pracowniczej z zewnątrz. Jeśli rozumiał przez to, że pracownicy nie grają żadnej roli w wypracowaniu rewolucyjnie socjalistycznego poglądu na świat, był w błędzie.⁶⁶ Jeśli rozumiał przez to, że praktyczne doświadczenie nie otwiera pracowników na idee socjalistyczne, był w błędzie.⁶⁷ Jednak jeśli rozumiał przez to nacisk na fakt, że idee socjalistyczne nie mogą opanować klasy bez oddzielenia klarownie socjalistycznej organizacji, która budowana jest poprzez długi proces ideologicznej i praktycznej walki, miał absolutną rację.

Słynne dyskusje mechanicznych materialistów dotyczyły „roli jednostki w historii”.⁶⁸ Jednak to nie jednostka, ale partia, staje się centralna dla niemechanicznego, niewoluntarystycznego materializmu rewolucyjnych lat po 1917 r.

Trocki wyjaśnia w swym arcydziele, *Historii Rewolucji Rosyjskiej*, że rewolucje mają miejsce dokładnie dlatego, iż nadbudowa nie zmienia się mechanicznie wraz z każdą zmianą w ekonomicznej bazie:

„Społeczeństwo nie zmienia się w miarę potrzeby swych instytucji tak, jak rzemieślnik zmienia swe narzędzia. Społeczeństwo przyjmuje górujące w nim instytucje, jako urządzenia, które zostały raz na zawsze powołane do życia. Trwająca dziesiątki lat krytyka opozycyjna gra jedynie rolę wentyla bezpieczeństwa, chroniącego społeczeństwo przed niezadowolaniem mas; krytyka ta jest jednocześnie warunkiem trwałości ustroju społecznego.”⁶⁹

„Radykalne przewroty, dokonujące się w czasie rewolucji” nie są po prostu rezultatem „epizodycznych wstrząsów gospodarczych”. „Byłoby grubym błędem przypuszczać, że druga rewolucja [w 1917 r.] wybuchła w osiem miesięcy po pierwszej na skutek tego, że w tym czasie zmniejszono rację chleba z półtora do trzech czwartych funta.” Próba wyjaśniania rzeczy w tych kategoriach „jaskrawo ujawnia niedostateczność i wadliwość wulgarnie – ekonomicznego ujmowania historii, uchodzącego często za marksizm.”⁷⁰

Tym, co staje się decydujące są „szybkie, wytężone i burzliwe zmiany, dokonujące się w psychologii klas, które ukształtowały się jeszcze przed rewolucją.”⁷¹ „Rewolucji dokonują ludzie, chociażby nawet bezimienni. Materializm nie ignoruje odczuwającego, myślącego i działającego człowieka, lecz wyjaśnia go.”⁷²

Partie są integralną częścią procesu rewolucyjnego:

„Stanowią, aczkolwiek nie samodzielnie, lecz w każdym razie bardzo ważną część składową procesu. Energia mas rozproszyłaby się bez organizacji kierującej, jak para, której nie zamknięto w cylindrze z tłokiem. Ale przecież w ruch puszcza wszystko nie cylinder, ani też tłok, lecz para.”⁷³

⁶⁶ Jak sam później przyznał. W. Lenin, *Dzieła wszystkie*, t. 7, Warszawa 1985, str. 252 - 253

⁶⁷ Odnotuj jego komentarz w 1905 r.: „Klasa robotnicza jest instynktownie, spontanicznie socjaldemokratyczna”, cytowane w Ch. Harman, „Party and Class” w Tony Cliff i inni, *Party and Class*, London 1996

⁶⁸ J. Plechanow, *O roli...*, op. cyt.

⁶⁹ L. Trocki, „Rewolucja lutowa”, *Historia rewolucji rosyjskiej*, t. 1, , Warszawa 1932, str. 6

⁷⁰ *Tamże*, „Rewolucja październikowa”, t. 2, cz. 1, str. 4

⁷¹ *Tamże*, „Rewolucja lutowa”, str. 6

⁷² *Tamże*, „Rewolucja październikowa”, str. 5

⁷³ *Tamże*, „Rewolucja lutowa”, str. 7

Jednak partie zawsze zawierają w sposób, w który nie robią tego siły ekonomiczne i ukształtowanie klas, element subiektywny. Partie muszą być zorganizowane wokół pewnych ideologicznych postulatów, a to potrzebuje prób, aktywności i sporów jednostek.

W Rosji, w 1917 r., sprzeczności materialnej rzeczywistości nie mogły być rozwiązane bez przejęcia władzy przez klasę pracowniczą. Jednak klasa pracownicza nie mogła stać się świadoma tej potrzeby bez mniejszości wewnątrz klasy oddzielającej się od idei większości. Potrzebne było „oderwanie proletariackiej awangardy od bloku drobnomieszczaństwa”.⁷⁴ Wielu pracowników zaczęło, pod presją wydarzeń, iść w kierunku poczynienia tego oddzielenia. Jednak początkowo powstrzymywani byli od jego dokończenia przez własne pogmatwanie idei: „nie wiedzieli, jak odeprzeć argumenty o burżuazyjnym charakterze rewolucji i niebezpieczeństwie, jakim grozi izolowanie proletariatu.”⁷⁵ „Dyktatura proletariatu wynikała z sytuacji ogólnej. Ale trzeba było ją dopiero wprowadzić, co nie dałoby się dokonać bez partii.”⁷⁶

Fakt, że istniał ludzki materiał do zbudowania partii przed 1917 r. był rezultatem obiektywnego rozwoju historycznego. Jednak rozwój ten musiał znaleźć wyraz w działaniu i ideach jednostek. A kiedy rewolucja się zaczęła, działalność partii nie była ślepyim odbiciem rzeczywistości. Co prawda „partia mogła spełnić swoją misję dopiero po uprzednim jej zrozumieniu”⁷⁷, ale to zależało od zdolności różnych jednostek do wyrażenia idei dotyczących obiektywnej sytuacji i przekonania do nich członków partii.

W tym miejscu, zdaniem Trockiego, jedna jednostka, Lenin, grała niezrównaną rolę. Był „potrzebny” partii do zrozumienia wydarzeń i skutecznego działania. „Żaden z wodzów bolszewickich nie potrafił postawić diagnozy rewolucji aż do chwili jego przyjazdu”.

Nie był on „demiurgiem procesu rewolucyjnego”, działającym na niego jako przypadkowy element z zewnątrz. „Stanowił jedynie ogniwo w łańcuchu obiektywnych sił dziejowych. W łańcuchu tym był on jednak niemalym ogniwem”. Bez Lenina wielu pracowników zaczynało iść po omacku w kierunku wiedzy o tym, co trzeba zrobić. Jednak ich szukanie po omacku potrzebowało uogólnienia, aby stać się częścią nowego całościowego poglądu na rewolucję. „Lenin nie narzucał masom swojego planu, lecz pomagał im w uświadamianiu sobie ich własnego planu.”⁷⁸

I bez niego miałyby miejsce spory. Nie ma jednak gwarancji, że byłyby one rozwiązane w sposób pozwalający partii działać w rozstrzygający sposób:

„Walki wewnętrznej w partii bolszewickiej nie dałoby się pod żadnym pozorem uniknąć. Powrót Lenina przyspieszył tylko ten proces. Jego wpływ osobisty zredukował kryzys. Czy można jednak utrzymywać na pewno, że i bez niego partia odnalazłaby swą drogę? Nie odważylibyśmy się twierdzić tego kategorycznie. Rozstrzygającą rolę gra tu czynnik czasu, po fakcie dokonany zaś trudno jest odczytywać, co wskazywałby zegar dziejów. Wojna zaś i rewolucja nie dawały partii odległych terminów na spełnienie swej misji. W tych warunkach jest rzeczą bardzo prawdopodobne, że zdeorientowana i rozdarta wewnętrznie partia mogłaby przeoczyć na wiele lat sprzyjającą sytuację rewolucyjną.”⁷⁹

Jednostka gra rolę w historii, ale tylko o tyle, o ile jest częścią procesu, poprzez który partia umożliwia klasie stanie się świadomą samej siebie.

⁷⁴ *Tamże*, str. 281

⁷⁵ *Tamże*, str. 253

⁷⁶ *Tamże*, str. 290

⁷⁷ *Tamże*

⁷⁸ *Tamże*, str. 286

⁷⁹ *Tamże*, str. 290

Indywidualna osobowość jest produktem obiektywnej historii (doświadczenia stosunków klasowych w społeczeństwie, w którym on czy ona wyrasta, wcześniejszych próby rebelii, dominującej kultury itp.). Jednak jeżeli on czy ona gra rolę w sposobie, w jaki część klasy staje się siebie świadoma i organizuje się jako partia, to wpływa z powrotem na historyczny proces, stając się „ogniwem w historycznym łańcuchu”.

Dla rewolucjonistów negowanie tego oznacza popadnięcie w fatalizm, który próbuje zrzucić z ramion całą odpowiedzialność za wynik wszelkich walk. Może być to tak groźne, jak przeciwny błąd wiary, że aktywność rewolucjonistów jest jedyną rzeczą, która ma znaczenie.

Kwestia ta jest dziś w pełni aktualna. W nowoczesnym kapitalizmie istnieje ciągła presja na rewolucyjnych marksistów, aby ulec pokusom mechanicznego materializmu z jednej i woluntarystycznego idealizmu z drugiej strony.

Mechaniczny materializm pasuje do życia biurokratów ruchu laburzystowskiego [Labour movement]. Ich pozycja zależy od powolnego wzrostu wpływów wewnątrz istniejącego społeczeństwa. Wierzą, że przyszłość zawsze będzie wynikiem stopniowego, systematycznego wzrostu wychodzącego z teraźniejszości pozbawionego skoków i susów zmian jakościowych. Dlatego marksizm, który dostosowany jest do ich pracy (jak ten byłej tendencji Militant czy prorosyjskiego skrzydła starej partii komunistycznej), ma tendencje stawiania się marksizmem kautskistowskim.

Woluntaryzm nowego idealizmu pasuje do aspiracji nowej klasy średniej i reformistycznych indywidualistów. Żyją życiem odciętym od rzeczywistego procesu produkcji i wycisku i łatwo popadają w wiarę, że samo ideologiczne przeświadczenie i przekonanie może usunąć ze świata upiory kryzysu, głodu i wojny.

Rewolucyjny marksizm może oprzeć się tym presjom tylko wtedy, jeżeli będzie w stanie zgrupować walczące mniejszości w partię. Nie mogą one wyskoczyć poza materialną historię, ale sprzeczności historii nie mogą być rozwiązane bez ich własnej, świadomej aktywności.

CHRIS HARMAN (redaktor naczelny brytyjskiego czasopisma International Socialism Journal. ISJ jest kwartalnikiem Socialist Workers Party, siostrzanej organizacji Pracowniczej Demokracji).

Tłumaczył Filip Ilkowski